

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1.8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwszy 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francji, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St Peres 81.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość rażył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 stycznia b. r., profesora państwowego gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Tadeusza Skubę, zamianować najmłodsze dyrektorem tegoż gimnazjum.

Jego Ekszellenca Pan Namiestnik przeniósł c. k. praktykantów koncepcyjnych Namiestnictwa, dr. Alfreda Blumenstoka ze Lwowa do Krakowa i dr. Stanisława hr. Mycielskiego z Krakowa do Lwowa.

W skutek reskryptu wys. c. k. Ministerstwa spraw wewn. z d. 19 stycznia b. r. l. 930 uzupełnia się częściowo tut. rozporządzenie z dnia 7 stycznia b. r. l. 382 ograniczające wywóz świń z Galicyi i zarządzają się aż do odwołania co następuje:

1) Wywóz świń kolejami żelaznymi po za granice Galicyi, dozwolony jest również wprost do stacyi kolejowej w Pradze, jednakowoż tylko natenczas, jeżeli takowe przeznaczone są na natychmiastową rzeź w Pradze lub w przedmieściach: Karolinenthal, Smichów, Zizków, königl. Weinberge (Winohrady) i Nusle.

2) Ładowanie świń do wagonów stacyach kolejowych do Pragi tylko wówczas jest dozwolone, jeżeli posyłający świń, wykaże się przed Naczelnikiem stacyi kolejowej i oglądaczem bydła tej stacyi zamówieniem, którego z rzeźników lub masarzy z Pragi lub wyżej wymienionych przedmieść i jeżeli w tem zamówieniu liczba zamówionych świń do rzezi wyraźnie będzie oznaczona.

3) Tylko taka liczba świń może być załadowana do Pragi, jaka jest oznaczona w zamówieniu.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 30 stycznia.

Dokonany w Paryżu wybór nie mógł pozostać bez głębszego wrażenia, nie dla samego jednak faktu, że wybranym został Boulanger, ale dlatego, że wyborowi temu z góry przyznawano znaczenie nadzwyczajne. Dziś, zaledwie po upływie jednej doby po zwycięstwie exgenerała, przekonywamy się z głosów dziennikarskich, że tak samo jak w okresie przedwyborczym robiono z tej kandydatury niezwykle jakiś wypadek, tak też i obecnie opinia, przygotowywana naprzód, widziała w pierwszej chwili klęskę dla całej republiki. Przez cały rzeczywiste okres agitacji robiły Boulangerowi reklamę nie tylko jego organa, ale i dzienniki republikańskie, tak samo umiarkowane, jak najskrajniejsze, które poczyniły za swój obowiązek odpiąć każdy zamach na parlamentaryzm gwałtowną wycieczką przeciw plebiscytowi. Boulanger tymczasem wypierał się owych dążeń, kończył każdą odezwę okrzykiem na cześć republiki i zdobywał oddolnikami sympatyje warstw najszerszych. Jedną z tajemnic najnowszej jego powodzenia była okoliczność, że na wszystko złe, na wszelkie niesprawiedliwości w machinie administracyjnej, na wszelkie niezadowolenia, zalecał jeden środek uniwersalny: zmianę rządu, zmianę konstytucyi, po której nastąpić ma złota era. Ktokolwiek więc i z czegokolwiek był niezadowolony, przychodził do Boulanger'a i odbierał tę samą pociechę, że po zmianie radykalnej musi być lepiej. Spekulujący na najbardziej poziome namiętności sze-

rokich rzesz kandydat, który właściwie nie był kandydatem żadnego stronnictwa, nie odbierał nadziei najdzikszych życzeń, zalecając przede wszystkim swój program, streszczający się w jednym wyrazie, zmiany tego, co wielu niedogodnym się wydaje. W istocie też i w sam dzień wyboru w Paryżu, liczne rzesze robotnicze, których głosy pozyskał Boulanger, spieszyły do urn wyborczych nie pod innym hasłem, tylko z okrzykiem: Niech żyje republika. Nikomu nawet na myśl nie przyszło w warstwach najniższych, żeby ten, który tak głośno mówił, iż pragnie jedynie republiki odrodzonej, mógł mieć jakie inne zamiary. Nic więc dziwnego, że wśród tych rzesz nie rozumiano ostrzeżeń poważniejszych stronnictw republikańskich, a rozumiano natomiast dobrze exgenerała, który sam niezadowolony, przedstawiał się im jako weilenie zbiorowego niezadowolenia.

Rychło jednak, jakeśmy zaznaczyli, ochłoneła opinia publiczna, i dziś poniekąd ze wzajemnym wyrzutem, a poniekąd ze wstydem, zapytuje cała prasa paryska: Cóż się właściwie stało nadzwyczajnego, albo co takiego stało się miało, co powstało, tak wrzawa z powodu wyboru jednego deputowanego do Izby? Pytanie to naturalne, zwłaszcza po dwóch próbach Boulanger'a w Izbie, które były dwoma niepowodzeniami. Jego żądanie rozwiązania Izby przed terminem i żądanie rewizyi konstytucyi, zostało odrzucone. Gdyby p. Floquet nie był uległ krańcowej frakcyi, sympatyzującej z propozycją rozwiązania i rewizyi, nie byłby nawet do niczego obowiązany. Wynika z tego, że tym żywiołem konsternacji i wiechrzeń jest nie tylko sam Boulanger, ale i

frakcyja, względem której okazał słabość prezydent gabinetu. Obecnie więc umiarkowana i głębiej sytuację oceniająca opinia domaga się tylko powrotu do polityki umiarkowania i stanowczości, jako jedynego środka zakończenia wiechrzeń. Dla osiągnięcia wskazke tych dwóch rzeczy, to jest, polityki roztropnej i stanowczej, potrzebna jest w Izbie większość skonsolidowana. Z taką tylko większością możliwe byłoby przebycie przesilenia. Czy na próbę taką zdobędą się frakcyje rozdwojone? dzienniki republikańskie mówią potwierdzająco, ale nadzieja ta zdaje się być tylko wyrazem ich życzeń.

KORESPONDENCYE

Berlin, 27 stycznia.

(Rocznica urodzin cesarskich. — Przyjęcie na dworze episkopata katolickiego. — Lista cywilna cesarza. — Teka ministra sprawiedliwości. — P. Friedberg. — Widoki młodzieży uniwersyteckiej. — Katalog dzienników.)

(K) Stolica zjednoczonych Niemiec przedstawia się dzisiaj z okazji 30 rocznicy urodzin cesarza Wilhelma w szatach świątecznych. Wszędzie powiewają flagi, okna i balkony zwłaszcza na pierwszych ulicach panującego monarchii, wprawiają w porządkach mundurach, ulicami snują się tłumy publiczności przyglądające się ciekawie galowym karetom, w których spieszą do zamku dla złożenia cesarzowi życzeń przybyli tu łącznie książęta niemieccy, ambasadorowie, ministrowie, generalicya i przeróżni dygnitarze.

Z powodu podwójnej żałoby dworskiej w ceremoniale na dzień dzisiejszy starano się unikać wszystkiego coby mogło nadać dzisiejszej uroczystości cechę nieliczącą z żałobnym nastrojem. Ograniczono się tedy na przyjęciach oficjalnych i na obiedzie, na który otrzymali zaproszenie tylko książęta krwi i najwyżsi dygnitarze dworscy.

13)

ZŁUDZENIE

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

VII.

(Ciąg dalszy).

— Przybyłeś pan do mnie nie bez powodu — mówił Jeziorkowski dalej. — Słucham i uczynię, jeśli przysługa będzie w mocy mojej.

— Czybyś mi pan nie mógł ułatwić poznania się z panem Zgryźliwskim?

— A!

Przez jego usta mignął dawny uśmiech, lecz zgasił natychmiast.

— Nic łatwiejszego nad to — odparł — lecz jeśli się panu zdaje, że się znajomość pańska z Zgryźliwskim pannie Wyżnickiej na coś przyda, to trudzi się daremnie. Zgryźliwski należy do krytyków zaciekłych, do ludzi, którzy nie robią na korzyść koleżeństwa żadnych ustępstw z swojej nieomylności teatralnej. Narazisz się pan, co najwyżej, na nieprzyjemność odmowy, gdybyś go o jaką drobność prosił.

— A jednak obiecałem jej, że... — bąknął.

— Domyśl się tego. Dam panu radę daleko praktyczniejszą. Ile razy będziesz kolega potrzebował małej reklamki dla panny Wyżnickiej, napisz mi kilka słów a umieszczę, bo nie jestem zdania Zgryźliwskiego, któremu się zdaje, że ojczyzna zginie, gdy się jakaś kome-

dyantkę trochę przechwali. A gdyby żądano od pana ważniejszej przysługi, wtedy pomówię z recenzentem naszego piśma, który umie być dobrym kolegą i pomoże panu z wielką ochotą.

Z nieklamana serdecznością uściśnąłem rękę Jeziorkowskiego.

— Dziękuję panu, dziękuję — wyrzekłem.

— Niema za co. Jeśli pan osiągniesz, dokąd zmierzasz, będę sownie zapłacony, ale wątpię, czy się panu uda, bo to żmijka, niby niemądra, a w istocie sprytniejsza od każdego z nas, gdy idzie o jej interes. Zwyczajnie kobieta.

Gdy wychodziłem z redakcyi, wołała za mną:

— Założyłbym się, że wykierujesz się pan jeszcze na recenzenta teatralnego. Nie święci garnki lepią.

Śmiał się, a mnie wydawało się jego wesele dziwne. Dlaczegoż nie miałbym umieć napisać krytyki? Człowiek zdolny może się wszystkiego nauczyć.

Nie wiem, z kąd mi to przyszło, ale wróciwszy do siebie, wydobyłem z szafy zapomnianą od czasów szkolnych „dramaturgię” Lessinga i odczytywałem ją z niepospolitą zajęciem.

Dlaczegoż nie miałbym zostać recenzentem teatralnym? Sprawilibym „jej” tem radość rzeczywistą.

VIII.

Jeziorkowski dotrzymał słowa. Już nazajutrz czytałem w dzienniku, którego był jednym z głównych redaktorów, w rubryce teatralnej, kilka słów pochleb-

nych o pannie Wyżnickiej. Nie prosiłem go nawet o ową „reklamkę”, jak nazywał wzmianki o aktorach. Chciał mi widocznie zrobić przyjemność.

Jeszcze więcej odemnie ucieszyła się panna Zofia. Gdy przyszedłem do niej, wybiegła naprzeciw mnie z gazetą w rękę.

— Czy pan czytał? — wołała, pokazując mi wiadomość.

— Widziałem się wczoraj z panem Jeziorkowskim — odparłem.

— Więc to pana dzieło? Dziękuję, dziękuję.

I wyciągnęła do mnie ręce i zaplaściła mi spojrzaniem tak promiennym, że byłem hojnie wynagrodzony za wczorajszy rumieniec w obec Jeziorkowskiego.

Odtąd miała codziennie jakiś „drobny interes”

Raz chciała, żeby cały kraj wiedział, że zastała trochę i nie będzie przez trzy dni występowała, drugim razem przyszło jej na myśl zawiadomić publiczność o toaletach, jakie włoży na siebie podczas najbliższej premiery, to znów pragnęła wskazać reżyserowi za pomocą druku rolę, do których czuła najwięcej pociągu i talentu.

Jeziorkowski uśmiechał się, ale nie odmawiał mi nigdy. Umieszczał wszystko, więcej nawet, niż żądałem, dodając od siebie „niewiele dekoracyi”, jak się wyrażał.

Przypadła ekonomia polityczna, statystyka i artykuły wstępne, najciekawsze nowości leżały nietknięte. Miejsce ich zajęły na biurku różne „dramaturgie”, „teatry”, „krytyki”, a nawet roczniki gazet z recenzjami dawnych sztuk. Z su-

miennością uczonego, który przywykł obejrzeć każdą rzecz ze wszystkich stron, zabrałem się do zbadań przedmiotu, nieznanego mi do tego czasu. Ile razy panna Zofia grała, byłem w teatrze i klaskałem jej pospołu z wielbicielami z paradyżu.

Koledzy z prasy, widząc mój zapał teatralny, uśmiechali się dziwnie. W ogóle, uśmiechało się na około mnie wszystko: Jeziorkowski, redaktorowie, księgarz nawet, u którego kupowałem książki, odnoszące się do spraw teatralnych, w końcu Wojciech.

— Czegoż ta hołota chce odemnie, dla czego się uśmiechają? Tak mi się podoba i basta.

Im więcej się do sztuki dramatycznej zapalałem, raczej, im więcej zyskiwałem za to słodkich słówek od panny Zofii, tem naturalniejszą wydawała mi się rola krytyka teatralnego.

— Coż to? Nie święci garnki lepią? Alboż ten Zgryźliwski chodził dłużej odemnie do szkoły, strawił więcej czasu nad myślą? Pisać umiałem a człowiek zdolny może się nauczyć każdego fachu. Ludzie uczą się po chińsku i chodzą po sznurku, po drucie; ma się rozumieć...

Kiedy odzywałem się w ten sposób do panny Zofii, nie posiadała się z radości.

— Ależ, naturalnie, naturalnie — wołała, zachęcając mnie.

Nie potrzebowała zachęcać, bo gdyby była zażądała byłbym wówczas był ciskał dla niej całą mądrość ekonomiczną i poszedł, choćby między reportery.

Ambasadorów zaprosił do siebie na obiad ks. Bismarck. Tutaj dziekan ciała dyplomatycznego, ambasador włoski hr. Launay wznosił na cześć cesarza toast, który o tyle zwrócił uwagę, iż mowa nie ograniczyła się na zwykłym w takich razach przemówieniu, lecz podniósł, iż pije zdrowie cesarza, którego wizyty złożone dworom zaprzyjaźnionym dowiodły, iż ożywiony jest gorącym życzeniem utrzymania pokoju.

Z okazji rocznicy urodzin posypały się liczne order i odznaczenia. Wysokie dekoracje otrzymali między innymi ministrowie hr. Herbert Bismarck, Gossler, Scholz i Herrfurth. Do armii i marynarki odezwał się monarcha osobnym rozkazem dziennym przypominając w nim zdobyte wawrzyny, które krzepiły cesarza Wilhelma I. Rozkaz zawiera gorącą i znaczącą wzmiankę o cesarzu Fryderyku, monarcha bowiem mówi z zalem, iż Bóg nie pozwolił jego rodzicowi stwierdzić w obec całego świata, iż był gotów pójść śladami wielkiego cesarza i pracować dla swego wojska i swojego narodu w duchu i myśli tego, po którym odziedziczył tron i berło.

W ostatnich czasach bawiło tutaj kilku księży Kościoła katolickiego a między tymi arcybiskup gnieźnieński-poznański, ks. Dinder i arcybiskup kolonński. Byli oni na posłuchaniu u cesarza i otrzymali zaproszenie na obiad dworski. Ponieważ fakt ten dał powód do różnych komentarzy, pojawił się komunikat oficjalny, w którym powiedziano:

„Gdy cesarz Wilhelm I. wstąpił na tron, ograniczyli się biskupi tylko na wysłaniu z Fuldy, dokąd się zebrali, wspólnego adresu wiernopoddanego, postanowili jednak w stosownym czasie złożyć mu osobiste swą czcłowość. Z powodu dłuższej podróży cesarza po dworach zagranicznych, nie mogli uczynić tego w jesieni. Chcieli to jednakże skutecznie, zanim zima minie. Posłuchania biskupów u cesarza trwały tylko kilka minut, a w rozmowie nie poruszano poszczególnych kwestyj kościelnych.

Przedłożenie rządowe w sprawie podwyższenia listy cywilnej cesarza o 3 1/2 miliona marek ma wejść już w tych dniach do sejmiku pruskiego, rząd bowiem z konferencji poufnych z przewodcami różnych frakcji nabrał przekonania, iż silna większość oświadczy się za przedłożeniem. Przeciwni podwyższeniu agituja głównie pisma wolnomyślnie zwracając uwagę na tę okoliczność, iż król Fryderyk Wilhelm III mając rocznego dochodu tylko ośmiu milionów marek zaoszczędził 15 milionów, a oszczędności cesarza Wilhelma I, wynosiły 24 milionów.

Dalej pisma te przytaczają szereg innych argumentów, jak np. iżże skarbu cesarstwa i Prus oddawanych będzie osobno corocznie cesarzowi do dyspozycji 4.800.000 marek na różne cele humanitarne i wsparcia, że cała adjutancja cesarza i książąt królewskich, gwardya pałacowa i gabinet wojskowy utrzymywane są kosztem państwa, że wreszcie skarb pruski ponosi wszystkie koszty orderowe, i płaci wszystkie aparytacje książętom Hesskiemu i Nassauskiemu, nie partycypując przytem w dochodach, jakie płyną z dóbr im skonfiskowanych.

A ona? Była zawsze równie uprzejma, czasami prawie serdeczna. Sciskała mnie za ręce, przechylała się z wdziękiem, magnetyzowała spojrzeniem, jak waż niemocną ptaszynę i odpychała, ilekroć się zanadto zbliżałem.

Znów minęły dwa tygodnie. Siedzieliśmy w saloniku jak zwykle, rozmawiając o premierze, która się miała odbyć za trzy dni. Do tego występu przywizała panna Zofia dużo znaczenia. „Niech mnie tylko popra, a wypłynę niezawodnie na wierzch — mówiła. O, ta Zaworowska zasłużyła na upokorzenie.“

Podzielałem oczywiście jej zdanie. Zaworowska uchodziła za aktorkę bardzo zdolną, zawdzięczała raczej, jak twierdziła panna Zofia, sławę Zgrzyliwskiemu, który się w niej „podkochiwał.“ Zdolna? Boże kochany! Takich zdolności jest dużo w teatrze. Niechby tylko postawili każdą artystkę na miejscu właściwym, a przekonaliby się, kto więcej utalentowany. N. p. ona, Zofia; nie dali jej dotąd ani jednej porządnej roli, a chcieliby, żeby zabłysnęła. Czy to możliwe? Ale teraz, teraz pokaże, co potrafi. Reżyser, pomiarkowawszy, że ma stosunki w prasie, obawiając się, aby mu nie szkodziła, wysunął ją na pierwszy plan. Niegodziwie! Dopiero obawa zniewoliła go do wymierzenia jej sprawiedliwości, na którą czekała od lat dwóch. Ona mu pokaże, kto więcej może; przekona się pyśzałek!..

Nie przeczyłem. Wierzyłem we wszystko, co mówiła. Była tak urocza z tą radością na lekko zarumienionej

Do tej chwili teka ministra sprawiedliwości opróżniona skutkiem ustąpienia p. Friedberga, nie została jeszcze powierzona, a nie ma absolutnie żadnej pewności, kto ją obejmie. Jako najsilniejszego między wymienionymi w dziennikach kandydatami, przytaczają sekretarza stanu Schellinga, bardzo zdolnego jurystę. Co się tyczy p. Friedberga, to najmniej Polacy i katolicy mają powodu oplakiwać jego upadek. Był on jednym z najgorliwszych rzeczników rozporządzeń skierowanych przeciw dzielnicom pruskim, a chociaż słodki i uprzejmy wobec naszych posłów, których zażalenia wysłuchiwał cierpliwie, przyrzekając je zbadać i uwzględnić, zaostbrał raczej niż łagodził system, zainaugurowany w obec Poznańskiego. Jako członek Izby panów był gorącym obrońcą zarządzeń wydanych swego czasu przeciw kościołowi katolickiemu w Prusach. Za jego urzędowania dokonano dzieła usunięcia z księstwa Poznańskiego sędziów Polaków i zredukowano do zera widoki polskiej młodzieży, poświęcającej się zawodowi sędziowskiemu. W ogóle widoki młodych jurystów w Prusach nie przedstawiają się obecnie zbyt świetnie i zdają też liczba słuchaczy prawa zmniejsza się od pewnego czasu stopniowo. Gdy w roku szkolnym 1882/83 było ich okragło 2700, obecnie jest zaledwie 2000.

Liczba prawników, którzy w r. 1887 złożyli wielki egzamin państwowy (asesorski) dorosła do 704, najwyższej i dotąd niebywałej cyfry. Obecnie znajduje się w Prusach 1651 asesorów, gdy w r. 1883 było ich tylko 746, a rok przedtem 524.

Również niepomysłne widoki przedstawiają się dla kandydatów stanu nauczycielskiego szkół średnich, oraz w karyerze tak zwanych asesorów leśnych, poświęcających się wyższemu zawodowi leśnictwa państwowego. Tu i tam panuje takie przepełnienie, iż rząd sam zwraca na to uwagę tak opiekunów jako i rodziców, aby odradzali młodzieży od udawania się na te kursa, bo na posady będą musieli wyczekać całymi latami. — Nielepszem powodzeniem cieszą się inżynierowie i budowniczcy rządowi, którzy po ukończeniu mozołnych, długotrwałych studiów, otrzymują wprawdzie tytuł królewskiego budowniczego, ale o stałej pensji przez długie lata marzyć nie mogą; dlatego to muszą się zadowolić skromnymi dytami, lub ofiarować swe usługi instytucjom prywatnym.

Według ogłoszonego przez główny urząd pocztowy katalogu gazet, liczba niemieckich dzienników, pism peryodycznych i t. d. zapisanych za pośrednictwem cesarskich urzędów pocztowych wynosi 6792, pism zaś w innych językach 2676. W samym Berlinie wychodzi 418 dzienników, między temi jednak tylko 27 codziennych. Na liście znajdujemy 100 czasopism w polskim języku, w angielskim 897, francuskim 727, włoskim 150, rosyjskim 150, czeskim 17, węgierskim 28, litewskim 5, ruskim 2, i t. d.

buzi! Któżby chciał wyrządzić przykrość kobiecie młodej i pięknej?

— Czy pamięta pan, panie Tadeuszu — zapytała — o obietnicy, jaką mi dałeś?

Obiecowałem jej tyle. Nie odgadłem, o czym myślała.

— Mówiłeś, że postarasz się aby tobie oddano recenzję premiery... panie Tadeuszu.

„Panie Tadeuszu“ zostawiła na końcu, zrobiwszy długi przestanek między „ty“, a „panie“. Przytem nachyliła się do mnie i uśmiechnęła się tak zwodniczo, że czułem, iż mnie do jej stóp coś ciągnie.

— Spodziewam się, że mi pan Jeziorowski pomoże — wyrzekłem.

— Proszę pamiętać.

I położyła mi ręce na ramionach i zbliżyła się głową tuż do głowy. Włosy jej musnęły mi czoło, ciepły jej oddech powiał na twarz.

— Zrób to dla mnie, dla mnie... panie Tadeuszu — szeptała. Czy zrobisz?

Zapomniałem w tej chwili o całym świecie. Widziałem tylko ją nad sobą, a wokoło... nic.

Osunąłem się na kolana i podniosłem do niej oczy, miłośki pełne, uwielbienia i prośby.

— Zrobię dla ciebie wszystko, czego zażadasz, bo kocham cię nad naukę moją, nad cele życia, nad sławę!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Pesztu.

(Nowa ustawa wojskowa).

Węgierska Izba deputowanych przyjęła w imiennem głosowaniu bardzo znaczną większością, bo 267 przeciw 141 głosom ustawę wojskową za podstawę do dyskusji szczegółowej, która się dzisiaj rozpocznie.

Zapewniają, iż sceny gwałtowne, prowokowane przez opozycję, oraz wypadki paryskie, umocniły tylko większość w przekonaniu o niezbędnej potrzebie przyjęcia ustawy wojskowej.

Przedwczorajsze posiedzenie było dzięki nieumiarkowanemu zachowaniu się opozycji niesłychanie burzliwe. Lewica przerywała w sposób skandaliczny mowę pana Tiszy, gdy ten odpowiadał na zarzuty hr. Apponyego, podczas gdy prezes gabinetu zachował się z podziwieniem godnym spokojem, czekając, aż hałas ustanie. Opozycja niezmordowana była w napaściach; co chwila odzywał się okrzyk: „weź pan dymisję“, a wyróżniał się wśród wrzawy poseł Hoitsy. W odpowiedzi na ciągle nawoływanie tego posła: „weź pan dymisję“, rzekł wreszcie pan Tisza: „Na życzenie jednego posła nie może ustępować z posady prezydent ministrów“. Na to odezwały się głosy z lewicy: „Kraj sobie tego życzy!“ P. Tisza odparł: „Te okrzyki tak samo nie skłonią mnie do wzięcia dymisji, jak listy z pogrozkami, które codziennie odbieram“.

Gdy Tisza skończył mowę, wieszali mu jego zwolennicy, podczas gdy opozycyoniści cisnęli się tłumnie do Apponyego, składając mu życzenia z powodu rzekomego „zwycięstwa“.

W kilku miastach prowincjonalnych zwołano zgromadzenia ludowe, celem omówienia kwestyi wojskowej.

Z Petersburga.

(Śniadanie u cara. — Uroczystość pułkowa. — Obiad u rektora Komarowa. — Czesi na Wołnii).

Z powodu rocznicy urodzin cesarza Wilhelma odbyło się d. 27 b. m. w pałacu Anickowskim śniadanie, na które zaproszony był ambasador niemiecki generał Schweinitz. Car raczył wnieść toast na zdrowie cesarza Wilhelma. Tegoż dnia ułali się bawiaci w Petersburgu wiecej książąt do ambasady niemieckiej z powinszowaniami.

Pojawili się tam ministrowie: Giers, Wawnowski i inni dygnitarze, tudzież oficerowie misyj zagranicznych.

Dnia 27 b. m. w Nowgorodzie odbyło się uroczyste doreczenie pułkowi wyborskiemu przysłanych mu przez cesarza Wilhelma wstęg do sztandaru. Aktu dopełnił *attaché* wojskowy niemieckiej ambasady w Petersburgu, pułkownik Villaume. Podczas śniadania pułkownik Villaume i komendant pułku wyborskiego wymienili serdeczne toasty. Gubernator dał obiad dla Villaume'a i komendantów wojskowych.

Jak wiadomo z wczorajszej depeszy, redaktor gazety *Swiet*, Komarow, z powodu objęcia redakcji tygodnika *Słowniskija Izwiestia* dał wielki obiad. *Agencja północna* rozsyła w tym przedmiocie następującą depeszę:

Na obiedzie byli obecni: hr. Ignatiew, poseł serbski Simicz, Dragan Zankow, Polak Bogusławski, Czech Grubi, Słowak Kriwosz, Rusin Płoszczański, redaktor *Kraju*, Erazm Piltz, oraz kilku jeszcze Słowian. Przed obiadem odbyło się nabożeństwo, na którym obecny był hr. Ignatiew. Podczas obiadu miano mowy. Według informacji *Nowoje Wremia*, redaktor Piltz w mowie swojej zaznaczył, iż Polacy w ciężkiej chwili życia politycznego zechcą zapomnieć o nieporozumieniach i przyłączyć się do Rosyi. Dyrektor orkiestry, Hlawacz, grał na fortepianie różne pieśni słowiańskie, a młodzież tańczyła „koło“, taniec narodowy serbski.

Kijowskie Słowo pisze:

„Dążenie Czechów wołyńskich do łączenia się religijnego z narodem rosyjskim prawosławnym, które rozpoczęło się przed dwoma laty w powiatach ostrogskim, dubieńskim i łuckim, przeszło i za granicę Polesia do powiatu rówieńskiego. Na kilka dni przed świętami Bożego narodzenia we wsi Gubinie tegoż powiatu przyłączyło się do prawosławia 35 osób, Czechów, płci obojej. Przyłączenie odbyło się w cerkwi parafialnej gubińskiej, a przyłączonych zaliczono do parafii gubińskiej. Reszta Czechów zamieszkałych w Gubinie nie przyłączonych do prawosławia, oświadczyła życzenie przystąpienia do wyznania kraju, w którym mieszka.“

Carnot i Boulanger.

Według *France*, posiedzenie ministerjalne po wyborze Boulanger'a było nadzwyczaj ożywione, p. Floquet chciał ustępować,

lecz ostatecznie rzekł, że zrobi to, gdy prezydent republiki uzna za rzecz stosowną. Na to, obecny na posiedzeniu Carnot, miał według *France* odpowiedzieć:

„Przypominam panu słowa Thiersa: należy wszystko przyjmować poważnie, ale nie tragicznie. Ostatecznie zresztą wyborcy Sekwany proklamowali republikę. Boulanger tak samo, jak Jacques oświadczał się za republiką, która skutkiem klęski Jacquesa nie doznała żadnego uszczerbku. Ministerstwa zatem obowiązkiem pozostać na stanowisku.“

Przy innej okazji, także na posiedzeniu ministerjalnem oświadczył Carnot kilkakrotnie, że na stanowisku, na które powołało go zaufanie powszechne, wytrwa aż do terminu, przepisane przez prawo. Instytucji republikańskich bronić będzie, udzieli aprobaty wszelkim środkom, zwróconym przeciw zamachom, ale na teraz nie upatruje niebezpieczeństwa w wzburzenie uważa za objaw przemijający.

Taż sama *France* wysłała jednego ze sprawozdawców swoich do Boulanger'a, który złożył mniej więcej następujące oświadczenie:

Nie możemy oglądać się wstecz, ale chcemy patrzeć przed siebie. Jedną z cech naszej (zapewne frakcji) polityki jest porządek i uśmierzenie. Spokojnej manifestacji Paryża towarzyszył porządek. Przyjaciele nasi potępią zbiegowiska, tak samo, jak gardzą obelgami i oszczerstwami. Francja życzy sobie pokoju i pracy. Tem życzeniem przeniknięci, musimy mieć na oku pokojowe rozwiązanie naszego programu. Musimy wyjść z okresu niepewności i nerwowości, gdyż wśród takiego usposobienia cierpią handel, przemysł i rolnictwo, które zbyt często poświęcane są obcym interesom. Powinniśmy się wnieść nad kwestye osobiste, nienawiści frakcyjne i wyznaniowe i mieć wyższy i szlachetniejszy ideał, którymby było moralne i materyalne podźwignięcie ojczyzny. Manifestacja najnowsza jest wielkim krokiem naprzód. Paryż dał aprobatę naszemu programowi: rozwiązaniu Izby, rewizji konstytucji i zwołaniu konstytuancy. Wystawa w r. b. nie powinna być niepokojona agitacyami wyborczymi, dla tego lepiej teraz z tem zakończyć. Nakoniec mniemał, że wybory dla tego odbyć się powinny wcześniej, ażeby się Francja cudzoziemcom przedstawiła jako kraj zadowolony ze swojej konstytucji i z rządem, któryby wyszedł z woli narodu. Zwierzenia te kończą się zapewnieniem: Paryż wybrał w niedziele natrwałe i republikańskie.

Prasa paryska o zwycięstwie Boulanger'a.

Siècle pisze: Na pierwszy rzut oka wygląda rezultat głosowania paryskiego jako niewytłomaczone obłąkanie umysłów. Paryż jednak głosował przeciw dotychczasowej anarchii. Paryż domaga się rozpatrzenia w dziejach ostatnich czterech lat, w ciągu których nie nie robiono, tylko obalano, rozprawiano i przyrzekano, ażeby nie nie dostrzymać. Paryż zarówno, jak cały kraj domaga się rządu silnego. Czy stronnictwo republikańskie zechce nakoniec pojąć to ostrzeżenie i czy powoła przywódców, którzyby wprawdzie błędnie musieli, jak wszyscy, którzyby jednak umieli przynajmniej rządzić i pracować, i którzyby się nie obawiali ani wielkich niebezpieczeństw, ani wielkiej odpowiedzialności. — *Evénement* znajduje otuchę w fakcie, że reszta ułeczne nie wołały ani: Niech żyje król, lub: niech żyje cesarz, ale wołały wytrwale niech żyje republika.

République Française oświadcza, że Carnot pozostanie w Elysée aż do końca terminu, na który wybrany został prezydentem. Wybór Boulanger'a jest wprawdzie wypadkiem dziwnym, wszelako Boulanger pozostał i dziś tem samem, czem był wczoraj. Nie mu nie jest wzbronionem w granicach legalnych. Skoroby zaś chciał wejść na pole nielegalnego działania, to po takiej próbie, wnet znalazłby kogoś przeciw sobie. Na teraz wystarczy zimna krew i sprawiedliwe zastosowanie prawa zwyczajnego.

Matin wyraża się z otuchą: Wtedy tylko byłby wybór wczorajszymi nieszczęśliwym, gdybyśmy przestali panować nad sobą. Jeżeli zechcemy, wybór ten może się stać naszym zbawieniem.

Gaulois twierdzi, że Paryż głosował przeciw republice. Republika jeszcze wprawdzie żyje, ale zbliża się nowa era. Cassagnac pisze w *Autorité*:

Nowa era świta już na horyzoncie. Nadzieja powraca. Naprawdę walczyć będą republikańskie przeciw prądowi, który ich porwie z sobą. Już są zniweczeni i obaleni. Nie tak gorączkowo zapatruje się na sytuację *Figaro*, pisząc: Z wyboru paryskiego nie należy robić zbyt doniosłej rzeczy. Jakkolwiek wrażenie tego wyboru było wielkie, to jednak bezpośredni skutek może być jeszcze zerem. Carnot pozostanie na swoim stanowisku. Izba deputowanych znajduje się

ciagle jeszcze w pałacu Bourbonów a senat w Luxemburgu. Przed wyborami powszechnymi nie będzie można prawdopodobnie opróżnić ani Izby, ani senatu.

Matin zapewnia w końcu, że prezydent Carnot, jakkolwiek i na nim wybór zrobił pewne wrażenie, spogląda spokojnie na sytuację. Kilku osobistościom, utrzymującym stosunki z pałacem Elisee, miał oświadczyć Carnot, iż zdecydowany jest bezwarunkowo i bez wahania zapewnić poszanowanie dla konstytucji i praw.

KRONIKA

Lwów 30 stycznia.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić w prywatnej swej szkółce gminie Rzożów, w powiecie wielickim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Najprzew. ks. metropolita Sembratowicz** wyjechał do Wiednia.

— **Z Towarzystwa groszowego** otrzymujemy odesłanie upraszając usilnie szan. Członków Towarzystwa, w imię miłości bliźniego i uczuć miłosierdzia dla ubogich, więcej niż kiedykolwiek w tej porze wsparcia potrzebujących, aby nie wymieniane z końcem grudnia r. z. skarbonki z groszowymi ofiarami, raczyli co rychlej, przed upływem bież. miesiąca odesłać, jeszcze tym razem do p. Ministrowej Żaleskiej, ul. Trzeciego Maja nr. 4 II. piętro.

— **Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1 lutego 1889 wejdzie w życie c. k. urząd pocztowy w Wadowicach górnych (powiat mielecki) który zajmować się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, dalej przyjmowaniem i wypłacaniem przekazów pieniężnych zwykłych i powiątkowych do kwoty 500 zł, a wreszcie pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. Rzeczony urząd pocztowy otrzyma związek za pomocą jazdy pośłańczej, kursującej pomiędzy Czarną a Czerminem. Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą następujące miejscowości: Wadowice górne i dolne, Wampierzów, Wola wadowska, Kosówka, Przebódów i obszar dworski Wampierzów-Budzyń.

— **Ruch pociągów** na szlaku kolei Państwowych Czortków-Husiatyn, w powodu zamieci śnieżnych został zatrzymany.

— **Wystawa archeologiczno-bibliograficzna** Instytutu Staupigijskiego (we własnym domu przy ulicy Ruskiej 1.3) przedłużona została do 28 lutego b. r. a nie do 28 stycznia b. r. jak podały mylnie niektóre czasopisma. Publiczność będzie więc mogła przez cały miesiąc luty oglądać tam nagromadzone zabytki Rusi.

— **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się dziś we środę, o godzinie 6 wieczorem w sali Fizyki szkoły realnej (II piętro). Na porządku dziennym: 1) Wykład prof. Thulliego „O wpływie ciężaru ruchomego na mosty sklepienne”. 2) Luźne komunikacje.

— **Z teatru.** Dyrekcja wznawia w przyszłym tygodniu „Myszkę”, z panną Heleną Zimajer i „Frou-Frou” z panią Stachowicz. Potem nastąpią premiery: „Kornel Voss” komedia Schönthana, „Sprawa Clemenceau” dramat i „Krawiec damski” komedia Meilhaca. J. Al. hr. Fredro złożył dyrekcji teatru nową komedię p. t. „Hypnotyzm”, która wkrótce będzie wystawiona. „Mignon”, opera Thomsa i „Serce i ręka” operetka Lecocqua, są w nauce.

— **Repertuar teatralny.** Dziś „Nasi najserdeczniejsi”, komedia Sardou w 4 aktach. Trzeci gościnny występ p. Gustawa Fiszera. — Jutro, we czwartek, „Hugenoci”, opera w 5 aktach Mayerbeera. Debiut panny Patkiewicz w roli Walentyny. — W piątek „Wielkie bractwo”, komedia w 4 aktach Al. hr. Fredry. Ostatni gościnny występ p. Fiszera. — W sobotę po południu „Marya Stuart”, tragedia Słowackiego w 5 aktach. Wieczór „Trawiata”, opera w 3 aktach Verdiego. — W niedzielę po południu „Wielka marglownia”, komedia w 8 osłonach Ohneta. Wieczór „Życie paryskie”, operetka w 5 aktach Offenbacha.

— **Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych** we Lwowie (ulica Trzeciego Maja 1.13) nadeszły następujące dzieła sztuki: 1) Kossaka Wojciecha „Generał Tadeusz hr. Tyszkiewicz w odwrocie z pod Moskwy”. 2) Kossaka Wojciecha „Udekorowanie tegoż hr. Tyszkiewicza przez Napoleona I.” 3) Piotrowskiego Antoniego „Na targ”. Obrazy Kossaka wystawione będą tylko do dnia 21 lutego.

— **Pierwsza wielka reduta ochotniczej Straży ogniowej**, odbędzie się dnia 9 lutego 1889 w teatrze hr. Skarbka. Z obfitego programu podnieść należy rzecz całkiem nową, a mianowicie: Cyrk! w którym weźmie udział 30 osób — na program Cyрку składają się: Produkcje gimnastyczne, kadryl na koniach, kwartet zwierzęcy, popisy trzech kłownów.

„Gazeta Lwowska” z dnia 31 Stycznia 1889.

Z Izby sądowej. W znanej sprawie b. rektora Uniwersytetu lwowskiego, dr. Antoniego Małeckiego, przeciw księgarzowi krakowskiemu Himmelblauowi i ks. Adamowi Słotwińskiemu o potwarz, odbyła się wczoraj w tułej sędzi karnym rozprawa apelacyjna. Jak to już w swoim czasie donosiliśmy, ks. Adam Słotwiński po odbytej rozprawie w sądzie del. Sek. III. (d. 17 listopada) uznany został winnym przekroczenia §. 488 i skazany na 10 dni aresztu z zamianą na grzywnę 100 zł. Himmelblau został od oskarżenia uwolniony. Przeciw temu wyrokowi wnieśli tak oskarżyciel jak i skazany odwołanie. Trybunał zaś apelacyjny, po przeprowadzonej wczoraj ponownie rozprawie, uznał zarówno ks. Słotwińskiego, jak i Himmelblaua, winnymi przekroczenia z przytoczonego wyżej paragrafu i skazał obu na trzytygodniowy areszt i ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Nadmieniam przytem należy, że trybunał nie zamienił zasądzonym aresztu na karę pieniężną.

— **Losowanie posagu.** Dnia 16 bm. odbyło się w Zakładzie sierót Sióstr Miłosierdzia, domu św. Kazimierza we Lwowie, losowanie posagu z fundacji im. Marcellego Suchodolskiego, przeznaczonej dla dziewcząt, zostających w tym zakładzie na wychowaniu. Los posagowy w kwocie 1163 zł. 79 ct. a. w. wygrała Łukawska Helena, urodzona we Lwowie z rodziców Benedykta i Józefa Łukawskich.

— **Przygoda z tortami.** Wczoraj przed godziną 8 z wczorą, wysłano z cukierni pana B. sługę Jana Budyka z dwoma tortami, by takowe zaniósł pod l. 15 przy ulicy Gołębiej. Budyk, nie mogąc tego domu odszukać, wstąpił do realności pod l. 13 przy tej ulicy, gdzie potknąwszy się w ciemnych sieniach, upadł na schody, do suterenu prowadzące, przyczem stłukły się półmiski, połamały torty, a nadto on sam odniósł na twarzy znaczne obrażenia.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono: w miejskiej rzeźni z zamkniętej komórki, trzy wołowe skóry, jeszcze surowe, wart. 33 złr.; czarną aksamitną bekieszę, wart. 30 złr. i dwie damskie suknie bez staników: jasnobrązową wełnianą i ciemno różową, białymi koronkami obszytą. — Zgubiono wczoraj siedm sznurków koralu z dwiema mosiężnymi obrączkami.

— **Z obserwatorium** c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 30 stycznia 1889. Barometr opada.

W ubiegłym dobie, licząc od godziny 12 w południe, mieliśmy wiatr z zachodu, niebo w części zamglone a powietrze wilgotne.

Srednia temperatura doby była —1.2°C, najwyższa —0.0°C, najniższa —4.0°C dziś nad ranem

Opadu wcale nie było; po południu i dziś w nocy wicher.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się na wyspach Sztetlandzkich: zwyżka 780 do 775 mm. w zachodniej Austrii; zniżka drugorzędna na morzu Białem.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 761 mm.

Prognoza na dobę następną od godziny 12 dnia 30 stycznia b. r.: Wiatr z południowego zachodu, srednia temperatura doby jeszcze się trochę podniesie, niebo w części zamglone a powietrze miernie wilgotne; opad co najwyżej wcale nieznaczny, mgła.

— **Dla dotkniętych powodzią** mieszkańców Bukowiny złożono w starostwie przemyskim: gmina Chołowiec 1 zł. 50 ct., Mielnów 1 zł. 50 ct., Olszany 3 zł. 50 ct., Krzeczkowa 2 zł.

— **Przemyskie towarzystwo dramatyczne** urządziło w swym lokalu we środę, dnia 6 lutego b. r., trzeci wieczorek z tańcami w połączeniu z przedstawieniem amatorskim. Bilety wstępu nabywać można przy wejściu do sali, lub poprzednio w handlu pp. B. Doskowskiego i Spółki, po cenie za bilet pojedynczy 1 zł. 50 ct. a familijny 3 zł. Początek z uderzeniem godziny 7 wieczór. Toalety pań wieczorkowe.

— **W Uniwersytecie Jagiellońskim** dnia wczorajszego p. Jan Tadeusz Miczyński, rodem z Wieliczki, otrzymał stopień doktora praw.

— **Na trumnie s. p. dr. Kopffa** imieniem Rady miasta Krakowa złożyli wieniec p. wiceprezydent Friedlein i r. m. Szpakowski. Na wstędze białej umieszczono napis: „Excelencyi drowi Wiktorowi Kopffowi, Rada miasta”. Przy złożeniu wienca wiceprezydent Friedlein w krótkim przemówieniu wspominał o zasługach zmarłego jako długoletniego członka Rady miejskiej, pracującego zawsze wytrwale około dobra miasta i oświadczając, że Rada miejska dając wyraz żalu po stracie swego byłego członka, składa wieniec jako ostatnie pożegnanie.

— **Samobójstwo ucznia.** Dnia 22 b. m. otrął się białym arsenikiem 18-letni młodzieniec Majer Blauer, uczeń klasy IV. szkoły realnej w Tarnopolu. Przyczyną samobójstwa był niedostateczny postęp w naukach.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Saleburgu, dama Krzyża gwiazdzonego hr. Marya Stolberg, z domu hr. Gallenberg, matka hrabiny Gondrecourt, w 81 roku życia.

w Gracu, b. prezydent Rządu krajowego Krainy, br. Franciszek Schluga Rastendorf, przeżywszy lat 66.

W Nowym Jorku c. k. konsul H. Fritsch, kawaler orderu Żelaznej korony.

— **Wiadomość o zgonie s. p. Domejki** potrzebuje jeszcze potwierdzenia. *Kur. Warsz.* zapewnia, że poszukiwania zarządzone przez redakcję tego pisma celem sprawdzenia bolesnej wieści, na szczęście nie potwierdziły jej. Wspomniany dziennik tak dalej pisze w tej sprawie: Nie wchodzimy w autentyczność informacji p. Wojciechowskiego, opartej podobno na doniesieniu gazety zagranicznej; natomiast zasięgnięliśmy wieści u bawiącej w tej chwili w Warszawie córki Ignacego Domejki wraz z mężem, która udaje się właśnie do Santiago; informowaliśmy się u p. Wilhelma Wierzbowskiego, urzędnika naszej administracji ożenionego z córką rodzonnego brata Domejki, a wreszcie u najbliższego przyjaciela i druha nie tylko czeigodnego rektora, ale całej jego bliższej rodziny, Adama Pługa.

Żadna z powyżej wymienionych osób nie otrzymała wiadomości o zgonie Domejki.

Telegrafowaliśmy nareszcie do ambasady chilijskiej w Paryżu z zapytaniem o prawdziwość pogłoski i otrzymaliśmy w nocy odpowiedź opiewającą: „*Pas de nouvelles de santé recteur Domejko.*”

Ta ostatnia depesza wydaje nam się wskazówką bardzo ważną. Domejko zajmuje zbyt naczelne stanowisko w Chili, szwagier zaś j-go, brat nieboszczki żony, jest w tej chwili ministrem finansów tego państwa. Wszystko przeto zdaje się przemawiać za przypuszczeniem, że o zgonie Domejki zatęgrałoby niezłocznie paryskiej ambasady chilijskiej, celem rozpoznaćienia żałobnej wiadomości w Europie.

Kłosa zamieściły w ostatnim numerze swoim list czeigodnego rektora, datowany z Santiago d. 25 listopada 1888 r., opisujący podróż i przybycie jego do Chili; tutaj zaś podajemy późniejszą jeszcze odeszw Domejki do rodziny, list datowany dnia 7 go grudnia t. r., a opiewający w ważniejszych ustępach tak: „Kochane dzieci! Mam się lepiej przechadzać się po ogrodzie, byłem już raz, choć o kiju, na mszy u kapucynów, ale gości jeszcze nie przyjmuję, wyjąwszy niektóre poufalsze osoby. Dotąd codziennie po południu niezliczona liczba odwiedzni napęłała na-ż saln; wieczorem pospolicie Matylda z familiją swją i Rosita ze swoją: ja nie widzę ich, bo albo w swoim pokoiku siedzę i leżę, albo, tylnymi drzwiami znykam do ogrodu.

„Trudno wam dać do pojęcia, jak mnie nasz ogródek bawi, a ciepło, które niekiedy do 30° dochodzi, pokrzepia i ożywia. Ani jedno drzewo, ni krzak, ni słabsza nawet roślina z tych, co zasadziłem, i zostawiłem, nie zagięły. Pomarańcze przekwitły, ale cały dom i ogród przepełnione są zapachami kwiatów datury, magnolij, lilij białych i błękitnego dymelu. Z owoców wielka obfitość hisperów i nie-co białych czereszn dojrzających, ale mało będzie brzoskwiń, fig i moreli; na kilku bardzo wysokich i rozłożystych drzewach zaledwie dostrzedz gdzieś renklodę i szpalery nasze winogrodne nie obciążą. Za to bzu rozmaitego gatunku będzie podostatkiem.”

Po ustępie, poświęconym służbie domowej, którego treść jest dla ogółu obojętniejsza, donosi Domejko:

„Justynian od dwóch miesięcy jest ministrem finansów; dosyć dobrze dotąd widziany, czynny i nie wdający się w dyskusje parlamentarne; lękam się, żeby to jego ministerium nie zaszkodziło własnemu jego interesom. Zajęci jesteśmy teraz urządzeniem salonów, gotując się zawczasu na przyjęcie was.”

— **O tajemniczej zbrodni** donoszą z kantonu Wallis w Szwajcaryi. Proboszcz w Saron, ks. Rabond, otrzymał d. 14 b. m. list od ks. Tully z Lanier, jak się następnie okazało, sfałszowany, z prośbą o pożyczkę w kwocie 500 franków. Czyniąc zadość prośbie przyjaciela, ks. Rabond wybrał się sam z pieniędzmi wieczorem do Fully, dokąd jednak nie przybył. W drodze znikł bez śladu, a najprawdopodobniej został zamordowany i wrzucony do Rodanu. Następną noc nadto złoczyńcy napadli na plebanię w Saron i zabrali ją zupełnie.

— **Olbrzymi teleskop.** Deputowany Stanu Tennessee w kongresie Unii północno-amerykańskiej, Butler, przedłożył wniosek o wyasygnowanie ze skarbu publicznego miliona dolarów, na sprawienie teleskopu, którego soczewki miałyby 5 stóp w średnicy. Obiektywka teleskopu słynnego obserwatorium Licka w Kalifornii, największa dotąd na ziemi, ma tylko 3 stopy w średnicy.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tenna), otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. („Owece Panurga”, komedia w 1 akcie H. Meilhaca i L. Halevy’ego. — „Wybryki”, komedia w 1 akcie Edm. Gondineta. — Występy p. Fiszera.)

Na dwie jednoaktowe premiery w ponie-dzialek zebrało się dość publiczności, która sympatycznymi oklaskami przyjęła tak „Owece Panurga”, jak i „Wybryki”. Pierwsza komedyjka, zręcznie napisana, o dyalogu barwnym i żywym, grzeszy nieco brakiem ruchu scenicznego. Główną jej wartość stanowi rozmowa dwóch przyjaciółek pani Marty Nervil i młodej wdówki Gabryeli Darcey. Marta chciałaby wydać Gabryelę za mąż i na szczęście jak *deus ex machina* zjawia się właśnie wśród rozmowy przyjaciółek p. Jakób Durand, poczciwe chłopczysko, ale dość pospolite, a zakochane w Gabryeli po uszy. Pani Nervil, bardzo słusznie, uważa p. Durand za wyboryn materyał na męza, ale Gabryela zrazu ani słyszeć chce o nim. Zręczny podstęp przyjaciółki zwalcza wszakże jej opór. Pani Nervil, osoba widocznie doświadczona, jest przekonana, że niewiasty, jak owieczki, — gdy jedna przeskoczy, inne pójdą w ślad za nią. Udaje przeto sama miłość dla Duranda, opowiada Gabryeli o jego niezwykłym szczęściu w podbijaniu serc niewieści, fałszuje nawet jakiś list do Jakóba od słynnej artystki, słowem opromienia postać dość trywialną Duranda bengalskim światłem miłosnych zachwytów — co tak działa na Gabryelę, że w jednym dniu, raczej w kilku godzinach, zanim obiad podano, nie tylko się decyduje zostać panią Durand, ale wyznaje, iż serce jej płonie dla Jakóba miłością... Udając, że skacze, pani Nervil ułatwiła skok Gabryeli. — Komedyjka ta odegraną była wybornie przez panią Nowakowską (Marta Nervil), pannę Charlemont (Gabryela Darcey) i p. Kwiecińskiego (Durand). Z wielką przyjemnością ujrzeliśmy pannę Charlemont na scenie, po długiej bardzo przerwie. Młoda artystka niewątpliwie zasługuje na to, aby Dyrekcja większą na nią zwracała uwagę i częściej dawała jej sposobność występowania na scenie. Wobec przerwy ciągłych trudno od panny Charlemont wymagać wielkich postępów; w grze jej nacechowanej zawsze niepospolitym wdziękiem, odznaczającej się naturalnością i dobrze wróżącą dykcją, czuć wszakże zawsze brak oswajenia się ze sceną. Ztąd pewna jednostajność w ruchach, wielka i widoczna nieśmiałość w wchodzeniu na deski sceniczne, brak swobody, słowem wszystkie cechy gry debutantki. Mamy niepłonną nadzieję, że dyrekcja widząc niewątpliwą talent w młodej artystce, który w krótkim czasie przy odpowiednim traktowaniu, w całej pełni rozwinąć się może, nie zechce go pozostawić w cieniu ze szkoda sceny naszej i publiczności tak sympatycznie dla artystki usposobionej.

Wesoła i zrzeczna farsa Gondineta p. t. „Wybryki” serdecznie ubawiła audytoryum. Wycho-dzą w niej wyborne typy: surowy wujaszek La Bourdigue, który nie nie obwija w bawełnę, ale rany zwykły wypalać żelazem, jego siostrzeniec Hektor, młody małżonek, epoki najnowszej, który małżeńskie pożycie rozumie tylko jako miłe urozmaicenie dawnych kawalerskich zwyczajów, z którymi wcale nie zerwał. Surowy wujaszek przybył z prowincyi do Paryża aby siostrzeńcowi moralną palnąć naukę i ukarać go odkryciem jego niewierności w obec żony, którą zameirza odwieść napowrót na prowincję, aby się nie gorszyła postępowaniem męża. Trzecim doskonałym typem jest niejaki Marassin nauczyciel deklamacji, który staje się powodem rozmaitych komicznych zawiłkań i ostatecznie sprawdza rozstrzygnięcie sztuki. Marassin daje lekcje deklamacji małżonce Hektora Klarze, młodej, uroczej, prowincjonalnej „gąsce” która ma występować w amatorskim teatrze. Lekcje te, bardzo zabawne, odbywają się w tajemnicy przed Hektorem; list pisany przez Klarę do Marassina, znaleziony bez adresu, a dwu-znaczny treścią, obudza zazdrość w sercu młodego małżonka, który się dopiero wówczas przekonywa, że Klarę kocha więcej niż wszystkie operetkowe boginie. Oczywiście rzecz cała się wyjaśnia ku ogólnemu zadowoleniu. Farsa zabawna i zrzeczna a jeśli powiemy, że w roli Klary wystąpiła pani Zimajer, w roli Marassina p. Frenkiel, a jako surowy wujaszek p. Zboński, to ci, którzy przedwczoraj nie byli w teatrze, będą pewnie tego szczerze żałowali. Pani Zimajer w roli dziewiętnastoletniej mężatki wyglądała wybornie a grała z właściwą sobie werwą i dowcipem. P. Frenkel nieporównany był w roli Marassina, równie jak p. Zboński, doskonale ucharakteryzowany jako surowy wujaszek. Nie możemy pominąć pani Piaseckiej, która wystąpiła jako subretka Irma, wiecznie się umizgająca i bardzo wygorsowana; w sukni krótkiej a szerokiej, białej z zielonemi wstążkami. Doprawdy, warto pojechać do Paryża, jeśli tam wszystkie subretki tak się przystrajają, krótko jak baletniczki a zawsze jak na bal gorsowane...

Występy pana Fiszera ściągają do teatru licznych zwolenników niepospolitego talentu tego artysty. Wielka poprawność gry, umiarkowanie w tonie i ruchach, wyborne poczucie ensemblu, poważny a wyboryn komizm, doskonałe, bardzo inteligentne pojęcie całości roli

a subtelne oddanie szczegółów, pewna oryginalność w traktowaniu typów — oto charakterystyczne cechy gry pana Fiszera, które są powszechnie cenione i znane. Nie podnosilibyśmy nawet tego, gdyby nie szczera radość, że artysta, który od tak dawna porzucił scenę z wyraźną jej szkodą, powrócił na nią, pełen dawnej werwy i zalet. Pan Fiszera jest psycetykiem: niepospolita jego inteligencja, bystro dostrzegając braki, czy to w grze swojej własnej, czy w otoczeniu swoim, nie pozwala mu unosić się zapałem. Krytyczne ocenienie innych, zarówno jak autokrytyka mrozi go, zniechęca i — jeśli się nie mylimy, to jest główny powód, że artysta oddala się czasem od sceny. „Nie mogę mieć takich warunków, takiego ensemble, jakiegobym pragnął nie mogę tak grać sam, jak czuję iżby grać potrzeba — to wcale grać nie będę!” — musiał sobie powiedzieć artysta w chwili rozgoryczenia... I poszedł w świat bawić tłumy dowcipniami monologami swemi i typami, chociaż sam wiedział dobrze i czuł, że to nie jest sztuka, tylko zabawka niepospolitego talentu. Ale oto powrócił znowu i na pierwszy występ dał nam wyborczą rolę, choć trochę mniej oryginalnie zarysowaną postacią Vaculina w „Safandulach”. P. Fiszera przypomniał nam dobre czasy sceny lwowskiej, kiedy staranność w przygotowaniu roli była obowiązkiem, nie wyjątkową zaletą, kiedy mniej pozwano na „znakomitości” a więcej myślano o stworzeniu scenicznego „ensemble” i zadośćuczynieniu pierwszemu regułom zawodu poprawnym mówieniem na scenie, ciągłą bacznością na gesta, ruchy, charakteryzacje, i słowem na to wszystko, bez czego „najznakomitszy” nawet talent obejść się nie może. Dziś występuje p. Fiszera w „Naszyc Najeśdecniejszych”.

(*) **Koncert.** Pani Paulina Lucca obdarzyła nas wczoraj koncertem, który wprawdzie nie zapełnił tak szczelnie sali, jak się tego spodziewać należało, jednakże mimo to zawsze do rzędu najświetniejszych winien być zaliczonym. Znakomita artystka śpiewała wczoraj z małymi wyjątkami wszystko to, co przed dwoma laty — kto wie, czy właśnie ten brak nowości nieznęchał publiczności do wczorajszego koncertu. A szkoda wielka, bo produkcja takiej artystki jest zawsze zajmująca. Dzięki swej mistrzowskiej deklamacji, żywości, t. zw. *Vortragu*, oraz znanej znakomitej umiejętności śpiewania, wrażenie, jakie wczoraj wywarła, nie było w niezmniejszonym od owego przed laty. Jedynie w brzmieniu głosu zachodzi pewna niewielka różnica na niekorzyść — co zresztą zwykłą jest rzeczą w losie każdej najznakomitszej nawet śpiewaczki. We wczorajszym koncercie najwięcej podobał się nam „Erlkönig”, przez znakomitą artystkę pojęty istotnie oryginalnie i wykonany z wirtuozostwem niepospolitem. Nowością była piosenka Szuberta dodana nad program i duet z „Don Juana”.

P. Forsten jest śpiewakiem pełnym elegancji, głos ma sympatyczny i dobrze wyszkolony, jakkolwiek technika jego co do mistrzostwa jest jeszcze daleko. Krótkość oddechu wiele wyrządza szkody śpiewakowi. Śpiewania koloraturowych rzeczy powinien starannie unikać i wątpimy bardzo, czy n. p. przed wiedeńską publicznością z takowemi się popisuje. Ambicja w tym kierunku u barytonisty jest zresztą zbyt duża — śpiewak koncertowy powinienby raczej dbać o pewną głębokość w pojęciu i odtworzeniu pieśni, czego p. Forstenowi również brakuje. Publiczność przyjmowała znakomitą artystkę z zapałem, darząc i p. Fortena również żywymi oklaskami. Odpowiednią część tychże otrzymała i p. W. Lickendorf, utalentowana młodzieńca pianistka. P. Lucca zniechęcona niedosć licznym udziałem publiczności, odrzuciła myśl śpiewania w teatrze, co dla naszej publiczności wielką jest stratą — tam bowiem znakomita artystka jest nieporównana.

Z Izby sądowej.

(Sprawa Kukizowska).

(Ciąg dalszy).

(L) W miarę zbliżania się do końca staje się rozprawa z dniem każdym coraz więcej nużącą i jednostajną. Szczegóły, na które wezwano znaczny zastęp świadków powtarzają się w nieskończoność, a ponieważ tyczą się jednego i tych samych faktów, co do których świadkowie zeznają przeważnie zgodnie, przeto wywijała się nużąca jednostajność, którą chwilowo urozmaicały co najwyżej oryginalne zwroty i wyrazy w zeznaniach świadków.

Świadkowie pp. Władysław Strzelecki, urzędnik w krajowym szpitalu lwowskim, brat stryjeczny p. Aleksandra; dalej jego żona Marya, i syn Jan, uczeń VI. klasy realnej, składali zeznania co do znanych dostatecznie faktów w d. 30 lipca r. z. i w dniach następnych. Zaznaczyć wypada, że ci świadkowie stali w śledztwie pod zarzutem współwiny zbrodni zarzuconej pp. Aleksandrowi i Maryi Strzeleckim, ale pan prokurator, co do wyżej wymienionych świadków zastanowił dalsze dochodze-

nie. Złożyli więc oni przysięgę jako świadkowie, z wyjątkiem Jana Strzeleckiego, od którego jako 18 letniego młodzieńca, a nadto ucznia szkół średnich, nie odebrano przysięgi. Zeznanie pp. Władysławów Strzeleckich co do szczegółów odnoszących się do przyjazdu i odjazdu p. A. Strzeleckiego w d. 30 i 31 lipca; co do poszukiwania za dr. Weiglem a względnie dr. Schmidtem; co do poszukiwania za ks. Królickim na dworcu kolejowym i po mieście i t. d. są prawie identyczne z obroną p. Aleksandra Strzeleckiego. Jan Strzelecki był posądzony o napisanie do sądu bezimiennego listu, który miał śledztwo sądowe skierować na inne tory i rzucić podejrzenie na jakichś żydów; znawcy pisma orzekli, że pismo Jana Strzeleckiego jest identyczne z pismem listu bezimiennego, ale posądzony o napisanie listu bezimiennego Jan Strz. zaprzeczył temu kategorycznie.

Dalszy świadek, Edward Baurowicz, lat 21, przykrawacz u krawca p. Felińskiego, zeznał pod przysięgą, że p. Aleksander Strzelecki już dnia 30 lipca r. z. między godz. 12 a 1 w południe odwiedziwszy swego brata, Władysława, w sklepie p. Felińskiego, gdzie jest buchalterem, powiedział mu, że na ks. Tchorznickiego popełnioną została zbrodnia. Ważne to zeznanie, stojące w rażącej sprzeczności z obroną p. Aleks. Strzeleckiego, który stanowczo twierdzi, że dopiero dnia 30 lipca po południu po godz. 5, przekonał go dr. Schmidt, iż wykonano zamach na życie ks. Tchorznickiego, znieśli trybunał do bardzo szczegółowych badań, tem bardziej, że także świadek, p. Władysław Strzelecki, i jego żona Marya, zeznali pod przysięgą, iż o zamachu na życie ks. Tchorznickiego dowiedzieli się od p. Aleksandra Strzeleckiego dopiero o godz. 11 w nocy d. 30 lipca, t. j. wówczas, gdy p. Aleksander odwoził z Kukizowa do Lwowa dr. Schmidta. Wszelkie przedstawienia p. przewodniczącego, assessorów i pp. obrońców nie odnosiły skutku; p. Baurowicz utrzymywał kategorycznie, że tylko d. 30 lipca przed południem mógł p. Aleksander Strzelecki w sklepie Felińskiego opowiadać swojemu bratu, Władysławowi, o zbrodni popełnionej na ks. Tchorznickim, a podstawą do tego twierdzenia była okoliczność, że następnego dnia, t. j. 31 lipca o godz. 10 z rana wyjechał świadek ze Lwowa. Przy konfrontacji, p. Władysław Strzelecki przekonywał p. Baurowicza, że o zamachu na życie ks. Tchorznickiego mógł się dowiedzieć od p. Aleksandra Strzeleckiego dopiero 31 lipca przed południem, a gdy p. Baurowicz obstawał stanowczo przy swoim twierdzeniu, że wszystko to działo się 30 lipca, sprowadzono ze sklepu Felińskiego księgę rachunkową, z której pokazało się, że p. Baurowicz nie 31 lipca o godz. 10 z rana, lecz dopiero w tydzień później wyjechał ze Lwowa, że więc opowiadanie p. A. Strzeleckiego mógł słyszeć d. 31 lipca w południe.

Odczytano następnie protokolarne zeznanie adwokata krajowego, dr. T. Krattera, według których pan Aleks. Strzelecki, upoważniony przez swoją matkę, odebrał z rąk świadka w dniu 21 albo 22 sierpnia r. z. kwotę 7600 zł., z większej kwoty 8500 zł., należącej się p. Maryi Strzeleckiej od p. Tustanowskiego. Kwota ta była już w czerwcu r. z. płynną.

Naczelnik urzędów pomocniczych, pan Des Loges, przyniósł do sali kapitały księdza Tchorznickiego, w kwocie przeszło 75.000 zł., które w dniu 21 sierpnia r. z. p. M. Strzelecka złożyła w ręce p. Kownackiego. Pan przewodniczący okazał pp. sędziom przysięgłym pakiet, zawierający obligacje, kupony, w ogóle efekta wartościowe, w celu naocznienia im objętości pakietu i t. d. Z powodu tych kapitałów ponowił dr. Max swój wniosek z dnia 18-go b. m., ażeby takowe natychmiast oddano księdzu Tchorznickiemu. Jak wiadomo, trybunał merytoryczne załatwienie tego wniosku odłożył na później.

Świadek Michał Bilik, 49 lat, kucharz, służący u p. Strzeleckich od 35 lat, zeznał pod przysięgą: W nocy z 29 na 30 lipca byłem w Bołszowie, bo p. Aleksander miał gości, którzy rozjechali się między godziną 11 a 12 w nocy; godziny nie pamiętam zresztą dokładnie, ale pamiętam, że gdy goście zaczęli się rozjeżdżać, stałem we drzwiach kuchni. Jeden z odjeżdżających gości powiedział, że będzie deszcz padał; p. Aleksander zaprzeczył temu, ale dodał: Jeżeli myślicie, że deszcz będzie padał, to zostańcie u mnie; bardzo was proszę. Po wyjeździe gości przyszedł pan Aleksander do mnie, do kuchni i powiedział: „Jakoś się wcześniej rozjechali” — poczem ja poszedłem spać, ale przedtem zapytałem się Ignacego Polańskiego co pan robi? Ignacy odpowiedział, że pan kładzie się spać. Dnia 30 lipca zrana odjechałem z naczyniem z Bołszowa do Kukizowa, i udałem się zaraz do pani po dyspozycję na obiad. Pani leżała jeszcze w łóżku, była w dobrym humorze, żartowała, piła herbatę i paliła papierosa. Przyszli do niej:

Józef Kalinowski i trzej inni właściciele o dzierżawę łąki. Potem wstała pani; ja zaś widząc, że kawa przeznaczona dla księdza, stoi jeszcze w kuchni, zacząłem gniewać się na Władka (Michalickiego) dlaczego kawy nie odniósł. Pani to usłyszała, i również gniewała się na Władka. Ja wyszedłem tymczasem z kuchni, ale po chwili zawołała mnie Podhajna, że pani woła, bo księdzu coś się stało. W towarzystwie pani, tudzież Jewki i Handzi, pobiegłem do księdza. Zapytałem go, co się stało? A on na to: „Ot widzisz, tyle lat spałem i nie spałem, a teraz upadłem i potłukłem się”. Ksiądz leżał na łóżku, pokrwawiony, a koło łóżka były ślady krwi i wymiociny. Ja przypatrzawszy się księdzu dobrze, powiedziałem zaraz: To nie może być, aby ksiądz sam się tak potłukł, ale p. Strzelecka odparła: „Idź durny Michał!” Ale w tem nie było nic złego, bo pani ma już takie przysłowie... Rzeczy księdza były w porządku, i wszystko było w porządku; okna pozamykane, równie jak szafa i komoda, a zegarek leżał na stoliku. Gdy później nieco przyjechał pan Aleksander z Józefem Kalinowskim, poszedłem znowu do księdza. Pani Strzelecka powiedziała do księdza, że trzeba koniecznie sprowadzić doktora, ale ksiądz odpowiedział: A mnie naco doktora? Pan Aleksander powiedział do pani: Ktoby go tam pytał; ja zaraz jadę i sprowadzę doktora ze Lwowa; zaraz też pojechał p. Aleksander do Lwowa.

Co do wypadku w lutym r. z. opowiada świadek: Józef Hadyna dał mi znać, że ksiądz zachorował. Pobiegłem i zapytałem księdza, co się stało? Odpowiedział: „Będę umierał!” Był siny i machał rękami. Posłałem zaraz Władka po ks. Królickiego a Kalinowskiego posłałem po panią do Lwowa. (Wszystkie dalsze szczegóły odnoszące się do tego wypadku, podaje świadek tak samo, jak ks. Królicki).

Świadek był również obecny przy przenoszeniu księdza T. w sierpniu r. z. z mieszkania jego do garderoby p. Strzeleckiej, ale nie uważał, ażeby przy tej okazji p. Strzelecka oddawała klucz ks. Królickiemu.

O Janie Łuciu i jego ojczymie, Wincentym Krajewskim, daje świadek następujące wyjaśnienia: Jan Łucio pasał bydło, potem został ogrodnikiem; latem sypiał w oranżeryi a zimą w kuchni. Na 2 albo 3 tygodni przed wypadkiem, znaleziono na Ostrowie poszarpany płaszcz księdza. Pani przysłała do kuchni i mówi do mnie: „Patrz Michał, co ci chłopcy wyprawiają z księdzem — zabrali mu płaszcz i podarli.” Pani zaczęła się bardzo gniewać z tego powodu. Gdy pani wyszła z kuchni, Łucio stanął w oknie, podparł się rękami i rzekł: „A diabli mu tam brali płaszcz.... głuchy.... zgubił płaszcz, a psy albo żydowsy parobek, podarli go.”

Zeznaje dalej świadek, że pewnego razu, gdy okradziono księdza, powiedział p. Strzelecka: „Żeby też już raz sobie pojechał bo kiedyś będzie jeszcze z tego jakieś nieszczęście!”

Dalej zeznał świadek: Brat Wincentego Krajewskiego siedział 8 lat w kryminalnej; Krajewscy mają w ogóle temperament porywczy. Łucio „ma spryt w lewej ręce”; tylko tą ręką rąbie drzewo, rzuca kamieniami i t. d. Wincenty Krajewski, jego ojczym, łąta buty i karmi od 3 lat wieprze, które potem sprzedaje. Łucio, jego pasierb, jest kochankiem Handzi Podhajnej do tej chwili; Łucio, Handzia i Jajko trzymają się do tej chwili „kupą.”

Na zapytania dr. Rońskiego, odpowiedział świadek, że p. Strzelecka od 3 lat cierpi „na krzyżę” i często pada na ziemię; sam świadek kilkakrotnie podnosił ją z ziemi. Handzia Michalicka cierpi znowu często na upływ krwi z nosa; świadek widział nieraz, jak w ciągu jednego dnia, trzy razy ciekła Handzi krew z nosa.

Stanął następnie jako świadek, Józef Kalinowski liczący 35 lat, obecny organista w Kukizowie; pełni on ten urząd od 18 lat.

Co do odebrania przysięgi od tego świadka, sprzeciwił się p. prokurator zaprzysiężeniu, po myśli §. 170 ust. 1. proc. karn. albowiem zachodzą poszlaki, że ten świadek jest intelektualnym sprawcą fałszywych zeznań Gnota. Trybunał postanowił odebrać przysięgę od świadka, albowiem w toku niniejszej rozprawy nie wyszło nie takiego na jaw, coby mogło podać w wątpliwość wiarygodność świadka. Po zaprzysiężeniu zeznał świadek. D. 30 lipca, między godziną 6 a 7 zrana byłem z 3 innymi właścicielami u p. Strzeleckiej o dzierżawę łąki. Interes ten przyszedł do skutku. Pani była jeszcze w łóżku, a meldował nas Michał Bilik. Pani była spokojna, żartowała, piła herbatę i paliła papierosy. Od pani udałem się w pole. Przyjechał p. Aleksander i zawołał: Chodźcie do Kalinowskiego, bo staremu księdzu coś się stało; nie wiem, czy zastaniemy go żywego. Pojechałem z p. Aleksandrem, ale wysiadłem koło szkoły, i do dworu poszedłem dopiero po p. Aleksandrze. Na podwórzu, przed mieszkaniem

księdza zastałem pp. Strzeleckich i innych. Wszyscy weszliśmy do mieszkania księdza. Miał on głowę przykrytą organyną, a koło łóżka były ślady krwi i wymiociny. Ja sam zapytałem księdza, co się stało? A ksiądz powiedział, że upadł i potłukł się o drzwiczki nocenej szafki. Potem prosił ksiądz wszystkich, aby wyszli z pokoju, bo... (tu opowiada świadek scenę zbyt naturalistyczną). Po tej scenie p. Strzelecka obmyła księdza twarz, poczem p. Strzelecki oświadczył, że musi jechać do doktora. Ksiądz nie chciał o tem nie słyszeć, ale dodał, że jeżeli ma być już doktor, to niech będzie Raps. P. Strzelecka zapytała obecnych, co począć z śladami krwi i wymiocinami na podłodze, a świadek wraz z swoim ojcem wyrazili zdanie, że najlepiej będzie usunąć te nieczystości, bo nie ładnie jakoś, ażeby stał lekarz. To też Hadyna oczyścił podłogę.

W kilka dni po wypadku, pogorszyło się księdzu o północe, „zaczął bardzo stękać”. Świadek czuwający przy księdzu, a pomny słów p. Strzeleckiego, ażeby na wypadek pogorszenia się księdzu, zawiadomił go o tem natychmiast, zawiadomił o tem p. Strzeleckiego i ks. Królickiego, który przybył i zaczął odmawiać psalmy przy konających, poczem p. Spang w obecności wymienionych osób, opieczętował szafę i komode.

Następny świadek, Józef Kalinowski, szewc i gospodarz, ojciec 6 dzieci, zeznał pod przysięgą, że d. 29 lipca wieczorem byli u niego na wódecie: Jajko, kował sąsiad i Michał Bilik, syn. Jajko był dlatego, bo zaleca się do córki świadka. Wszyscy rozeszli się do domu koło 10 w nocy. O wypadku ks. Tchorznickiego dowiedział się świadek d. 30 lipca, późno wieczorem. Po uwięzieniu pp. Strzeleckich czuwał świadek przy chorym księdzu przez półczwartą tygodnia, a to na polecenie ks. Królickiego. Pilnował chorego wspólnie z Sieniutą i p. Lisowską ze Lwowa. Chory ksiądz rozmawiał z świadkiem o ubiegłych wypadkach. Pewnego razu zapytał świadek księdza, czy dał pani Strzeleckiej klucze od szafy? „A dałem — odpowiedział ksiądz — wszak to ich klucze i szafa”. „A gdzie są teraz Strzelecki?” — zapytał ksiądz. — „Są w więzieniu” — odpowiedział świadek. „Za co?” — zapytał ksiądz. „Bo ksiądz powiedział, że nie dał pieniędzy i że ksiądz bili!” „A broń Boże!” — zawołał ksiądz — ja tego nie mogłem powiedzieć... pani Strzelecka, to moja matka! gdzie to być może?” „A czemu ksiądz nie powie tego p. sędziemu?” — zapytał świadek. „Sąd ich zabrał, to ich i wypuści” — odpowiedział ksiądz. „Na tem — powiada świadek — przetrwała się rozmowa, bo wszedł do pokoju p. Spang.”

Dalej zeznał świadek: Wincenty Krajewski jest moim rodzonym bratem; żyję z nim z daleka, chociaż się nie gniewamy. Mógł on posiadać 195 złr. (które przy nim znaleziono) bo od 4 lat handluje wieprzami a jeszcze dawniej pożyczał chłopom pieniądze. Ma on liczną rodzinę, a jeden z jego synów uczęszczał do szkół we Lwowie, utrzymywany przez ks. Borawskiego.

Dzisiejsze przedpołudniowe posiedzenie było wypełnione czytaniem aktów sprawy karnej niejakiego Abrahama Munia Wasera, który prawomocnym wyrokiem trybunału sędziów przysięgłych w Złoczowie, z r. 1886, za rozmaite kradzieże skazany został na 8-letnie ciężkie więzienie. Między innemi był on oskarżony także o zbrodnie kradzieży popełnione d. 19 czerwca 1885 na plebanii w Kukizowie, na szkodę księdza Jana Tchorznickiego. Z całej tej sprawy karnej są ważne następujące szczegóły: Dnia 19 czerwca 1885, według zeznań ks. Tchorznickiego, skradziono mu w rozmaitych papierach wartościowych ogółem 17.375 złr. a gotówką 200 złr. Dnia 30 czerwca r. 1885, zgłosił się ks. Tchorznicki w towarzystwie swego organisty, Jana Kalinowskiego, u tutejszego adwokata, dr. Czemeryńskiego, z prośbą, ażeby wdrożyć postępowanie amortyzacyjne co do skradzionych mu papierów wartościowych, wymieniając oczywiście rodzaj tych papierów wraz z numerami i t. d. W doniesieniu do tutejszej dyrekcji policyi, a następnie słuchany jako świadek w sadzie obwodowym w Złoczowie, zeznał ksiądz Tchorznicki, że między skradzionemi efektami była także obligacja indemnizacyjna nr. 1142, na 500 złr. Jakoż stwierdzono sądownie, że ta obligacja została wylosowana, i że jako taką zrealizowała ją Marya Strzelecka jeszcze dnia 12 stycznia 1885, a więc na blisko pół roku przed kradzieżą. Stwierdzono dalej, że ks. Tchorznicki, który w doniesieniu do policyi, a następnie w zeznaniach swoich jako świadek, podał, że zginęła mu także obligacja nr. 1142, nie podał tej samej obligacji dr. Czemeryńskiemu jako skradzionej mu w d. 19 czerwca i nie domagał się jej amortyzacji.

P. prokurator uprasza tedy p. Strzeleckę o wyjaśnienie tej sprawy.

P. Strzelecka odpowiada: W styczniu 1885 prosił mnie ks. Tchorznicki, ażeby mu zrealizowała wylosowaną obligację indemnizacyjną; nie było przy niej kuponu, bo książę, swoim zwyczajem, odcinał kupony i chował je odrębnie. Ja czyniąc zadość prośbie księcia, sprzedałam ową wylosowaną obligację, i oddałam księdzu uzyskaną gotówkę. Tymczasem leżał u niego kupon odcięty od tej obligacji. Owoż po kradzieży w d. 19 czerwca 1885, znalazł ks. Tchorznicki u siebie ów kupon, ale nie znalazł samej obligacji, więc na tej podstawie zawiadomił władzę, że zginęła mu także obligacja indemnizacyjna nr. 1142. Później musiał sobie przypomnieć, że ta obligacja została wylosowaną. Świadczy o tem okoliczność, że w d. 30 czerwca 1885 zgłosiwszy się do dr. Czemeryńskiego z prośbą o wdrożenie postępowania amortyzacyjnego, nie wymienił mu obligacji nr. 1142, jako skradzionej.

Nastąpiły potem długie wyjaśnienia co do książeczek gal. kasy oszczędności, które miały zaginać księdzu Tchorznickiemu. W celu wyjaśnienia rozmaitych, wielce powikłanych kwestyj w tym kierunku, uchwalili trybunał na wniosek p. prokuratora i za zgodą pp. obrońców, zawezwać do rozprawy jako świadków pp. dyrektora Zimę i rewidenta Ferd. Gąsiorowskiego, którzy następnie przesłuchano.

P. przewodniczący przedstawił potem akta karne niejaki Maryi Barowicz, którą ks. Tchorznicki oskarżył o okradzenie go.

OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejszy Pan udzielał onegdaj powszechnych audyencji i przyjął między innymi: c. k. posła hr. Agenora Gołuchowskiego, prezydenta senatu Rakwicza, Tymoteusza hr. Ledochowskiego i radców Dworu Budzynowskiego, Łopuszańskiego i Kokowskiego.

U Najjaśniejszego Pana w Burgu odbył się onegdaj obiad, na który otrzymało zaproszenie wielu dostojników wojskowych. Najdost. Arcyksiążę Ludwik Wiktor udał się na Szląsk pruski.

U p. Ministra hr. Kalnoky'ego odbył się onegdaj obiad galowy, na które otrzymali zaproszenie wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego.

Z Wiednia piszą do *Czasu*: Ogólne jest przekonanie, że nowa sesja Rady państwa rozpoczyna się pod dobrymi wróżbami. Sytuacja zewnętrzna obecnie i zdaje się na kilka lat jeszcze zupełnie pokojowa, tylko że pogotowiem warunkowana. Na wewnątrz załatwienie wszystkich najważniejszych, najtrudniejszych i wspólnie dla obu połów Monarchii sprawy. Można zatem przypuszczać, że Rząd będzie miał czas przystąpić do zapowiadanych reform na wewnątrz w zakresie finansów, sądownictwa i szkół. Zależać zaś będzie od zdolności i solidarności teraźniejszej większości w Radzie państwa, żeby najbliższą przyszłość nie była jałową, żeby przez doniosłe ustawodawcze prace Rząd i system zostały wzmocnione, żeby przez usługi zabezpieczonego została przyszłość systemu autonomicznego. Dyskusja budżetowa będzie gwałtowną, jak zwykle, ale też jak zwykle gwałtowność i na miętność stronnictwa i osobista przebrzmia bez szkody, jeżeli tylko większość utrzyma się i nadal na wysokości zadania swojego. Przewodzący opozycji nie zasypiają pola, częste są między nimi poufne konferencje i mogą wam donieść, że na jednej z nich postanowiono, pod wrażeniem gwałtownej debaty w Peszcie nad ustawą wojskową, podnieść wśród dyskusji budżetowej kwestję szkolną i językową; domagać się załatwienia wniosku Scharschmidta, oraz oświadczeń ze strony Rządu.

Fremdenblatt dowiaduje się, iż w sprawie budowy projektowanej kolei żelaznej Jasko Rzeszów, Ministerstwo handlu zdecydowało się przeprowadzić budowę tej linii jako kolei państwowej. Odnosny akt znajduje się obecnie w Ministerstwie skarbu, które zastanowi się nad stroną finansową projektu.

Projekta ugody zawartej między rządami państwowymi i Towarzystwami węgiersko-galicyskiej i węgierskiej kolei zachodniej zostały już zatwierdzone przez oba Rządy Monarchii. Odnosne projekty ustaw będą wniesione w czasie najbliższym do Rady państwa i Sejmu węgierskiego.

Z Berlina telegrafują do *Fremdenblattu*, iż wybór Boulanger'a wywołał tam tylko

silne zdziwienie nie zaś niezapokojenie. W kołach berlińskich nie uważają Boulanger'a za męża, któryby był zdolny sprowdzić komplikacje mogące oddziaływać na położenie międzynarodowe. Owszem skłaniają się ku temu, iż wybór ten może stać się początkiem wewnętrznego ruchu, który na długie lata sparaliżuje plany wojownicze Francji.

Podług wiadomości z Warszawy mianowani zostali: biskupem wileńskim rektor seminarium katolickiego petersburskiego Simon, zatem nie kandydat pierwotnie przez rząd rosyjski proponowany; dalej biskupem płockim redaktor warszawskiego „Przeglądu katolickiego” Nowodworski, biskupem zaś lubelskim administrator tej diecezji Jacewski.

Z Belgradu zapowiadają rychło już załatwienie znajdującej się w zawieszeniu kwestyi zmiany gabinetu.

Zdaniem ludzi znających serbskie stosunki, radykalni, którzy obecnie są panami położenia, o wiele mniej są russofilami, niż stronnictwo Risticza. Radykalni są żywiołem i siłą wyłącznie miejscową, krajową, bez przymieszek obcej; ich hasłem Serbia dla Serbii, a jeżeli nie chcą u siebie, w domu, przewagi rosyjskiej, to tem więcej pragną utrzęść się od innych postronnych wpływów. Nie pragną z nikim zadzierać, ale nie chcą także narażać sobie Rossyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Okropną, przerażającą wiadomość przynosi nam w ostatniej chwili telegram z Wiednia, który brzmi:

Wiedeń, 30 stycznia. Najdostojniejszy Arcyksiążę Rudolf udał się przedwczoraj na polowanie do Majerling koło Badenitz tamtąd nadchodzi wiadomość, iż rażony prawdopodobnie apopleksyą życie zakończył.

Wiedeń, 30 stycznia. (Tel. prywatny.) Najj. Pan odjeżdża jutro wieczór do Pesztu a Najj. Pani jutro rano.

Wiedeń, 30 stycznia. J. E. p. Minister handlu przyjmował wczoraj prezydenta Rady zawiadowczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, hr. Krasickiego, członka tejże Rady dr. Weissla i sekretarza generalnego radcę rządowego Kühnelta, którzy p. Ministrowi zdawali sprawę z wyniku rokowań toczonych z rządem rumuńskim.

Wiedeń, 30 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przedłożono sprawozdanie komisji dla kontroli długów publicznych za rok 1887, dalej projekt ustawy w sprawie utrzymywania statystyki handlu zagranicznego Monarchii i dodatkowe porozumienie do konwencji cłowej z księstwem Lichtenstein. P. Minister rolnictwa objaśnił krótkimi słowy ustawę o funduszu melioracyjnym i o preliminarzu na r. 1889. Izba powstawszy z swych miejsc i wśród oklasków upoważniła prezydenta dr. Smolki do złożenia Najj. Państwu i Najd. Narzeczonym, Arcyksiężniczce Maryi Waleryi i Franciszkowi Salwatorowi, najgorętszych życzeń. Następnie prezydent poświęcił rzewne słowa pamięci zmarłych deputowanych: Grigorica i Vidulica. Nowowybrani deputowani: Minister Zaleski, Czech, Kozłowski, hr. Piniński i Vergotini, składają ślubowanie poselskie.

Petycje kilku izb handlowych domagających się zmiany ustawy o zabezpieczeniu robotników, a to odnośnie do przepisu o rezerwowych funduszach asekuracyjnych, przekazano komisji przemysłowej z poleceniem, aby do czterech tygodni złożyła sprawozdanie. W tej samej sprawie pp. Mauthner i Schwab uczynili samodziśny wniosek.

Wiedeń, 30 stycznia. (Tel. pr.) Ankieta w sprawie zniesienia taryf kolejowych od drzewa z Galicji, nie wydała rezultatu w skutek oporu kolei północnej.

Wiedeń, 30 stycznia. (Tel. prywatny.) W wniesionym dziś preliminarzu funduszu melioracyjnego, wstawione są dla Galicji kwoty następujące: Na regulację rzeki Nowy Breń, rata 5ta w kwocie 18.235 zł., rzeki Łęgu rata 4ta 10.500 zł., potoka Kisieliny rata 4ta 8.750 zł., rzeki Wisłok rata 4ta 7.740 zł., rzeki Gniła Lipa rata ostatnia 10.125 zł., rzeki Trześniówka rata 3cia 13.275 zł., potoków Krzemienicy i Babolówka rata 2ga 9.300 zł., odwodnienie bagien Oleskich rata 6ta 4.000 zł., razem 81.925 zł. Ogólna suma dla całego państwa wynosi 587.129 zł.

Komisja legitymacyjna przedłożyła dziś długie sprawozdanie o wyborze p. Blocha w Kołomyi, i wniosła o uznanie ważności.

Wiedeń, 30 stycznia. Według doniesień tutejszych dzienników, padło w Budapeszcie z tłumów 7 strażników rewolwerowych na policyantów, z których dwaj zostali ranieni. Wiadomość nie została dotychczas potwierdzoną urzędownie. O godzinie 11 w nocy panował wszędzie spokój.

Wojsko nie robiło nigdzie użytku z broni.

Budapeszt, 30 stycznia. Po posiedzeniu Izby, zgromadzona przed gmachem parlamentu znaczna liczba studentów, wznosiła okrzyki na cześć wychodzących posłów opozycyjnych i demonstrowała przeciw członkom stronnictwa rządowego. Policja rozprószyła tłum. Prezydent Tisza opuścił Izbę wśród okrzyków: *Eljen* wznoszonych przez swych stronników. Przy demonstracji studentów został jeden chłopak szkolny ciężko skaleczony, a jeden z policyantów znieważony. Tłum demonstrantów zmierzający do twierdzy Budy został odparty przez żołnierzy i policję. Zamierzone demonstracje przed lokalem klubu stronnictwa liberalnego zostały udaremnione skutkiem zarządzeń policji. Konnica i piechota tworzyły kordon. Demonstranci powybijali okna w kawiarniach i zniszczyli kandelabry. Jeden z komisarzy policji został znieważonym. O godz. pół do 11tej wieczór rozproszyli się tłumy. Tiszę, gdy wieczór przybył do lokalu klubu liberalnego, powitano żywymi okrzykami: *Eljen!*

Peszt, 30 stycznia. (Tel. prywatny.) Niepokoje powtórzyły się wczoraj wieczorem; tłumy ludności zgromadziły się przed parlamentem, i przyjmowały ministrów Fejerwarego i Tiszę okrzykiem: *precz!* Za to opozycyjni deputowani: Karoly, Apponyi i Horvath byli przyjmowani oklaskami. Deputowani liberalni nie mogli wyjść z parlamentu i musieli przemykać się zaułkami; policja nie wystarczała; wieczorem trzy kompanie piechoty i oddział huzarów opróżniły miejsce zbiegowiska; lud odbił jednego rzemieślnika aresztowanego; dopiero oddziały kawalerji zdolały rozprężyć tłumy. Wieczorem, na ulicy Królewskiej i bulwarach sąsiednich pogruchocono latarnie. Bardzo wiele ludzi aresztowano.

Budapeszt, 30 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby uskarżał się dep. Szedeskenyi na zarządzenia wojskowe na ulicach, które utrudniają deputowanym przystęp do parlamentu a nawet czynią go niemożliwym, i wniosł, aby upoważnić prezydenta do poczynienia kroków celem zniesienia tego stanu obłążenia, który uwłacza prawu nietykalności poselskiej, do tego czasu zaś aby posiedzenia Izby zastanowił. Po przemówieniu Appony'ego, który

wniósł o odroczenie Izby do ponie działku, po mowie prezydenta Tiszy i innych deputowanych, przyjęto wniosek Tiszy, aby posiedzenie przerwać na pół godziny celem przekonania się, czy deputowanym przeszkadzają przybyć do Izby zarządzenia wojskowe.

Berlin, 30 stycznia. Parlament niemiecki przyjął w drugim czytaniu wschodnio-afrykańskie przedłożenie.

Berlin, 30 stycznia. (Tel. pr.) Doniesienia z Petersburga stwierdzają, iż stanowisko Moriera jest silniejszym jak dawniej. Zażądał on urlopu ażeby wyjaśnić sprawę, ale rząd angielski nie uważał tego za potrzebne. Na ostatnim balu ambasady angielskiej w Petersburgu obecnych było wielu członków rodziny carskiej, wielki książę Włodzimierz z żoną i wielki ks. Aleksy.

Berlin, 30 stycznia. (Tel. pr.) *Kreuzzeitung* donosi, iż ostatni numer artykułu: „Monarchische Gefühle“, został skonfiskowany; ostatnia konfiskata numeru *Kreuzzeitung* nastąpiła przed 30 laty. Według niektórych dzienników, w lokalu *Kreuzzeitung* odbyła się rewizja policyjna.

Petersburg, 30 stycznia. Jako szczególniejsze odznaczenie otrzymał znany petersburski profesor prawa międzynarodowego Martens, austr. honorową odznakę dla nauk i umiejętności, która jeszcze nikomu dotychczas w Rossyi nie była nadana.

Rzym, 30 stycznia. Izba wybrała ponownie prezydentem Biancheriego, a to 255 głosami.

Paryż, 30 stycznia. (Tel. prywatny.) Wszędzie panuje spokój.

Paryż, 30 stycznia *Journal Officiel* ogłasza umowę w sprawie neutralizacji kanału suezkiego.

Ag. Havasa pisze: Dzienniki mówią już o licznych ministeryalnych kombinacjach chociaż gabinet Floqueta jeszcze nie obalony; chaotyczne stosunki i tendencje stronnictw parlamentarnych nie wskazują wszakże na to, aby gabinetowi temu jutro zabraknąć mogło większości, ponieważ prawica jest za utrzymaniem rządu. Floquet przyjmie dzisiaj przywódców krańcowej lewicy i zapewni ich, że będzie żądał rozwiązania ligi patryotycznej, a to z powodu, iż członkowie jej wzięli udział w wyborze Boulanger'a.

Paryż, 30 stycznia. Boulanger wystosował do wyborców pismo dziękczynne, pełne zarzutów przeciw przeciwnikom, w którym oświadcza, iż Izba zostanie rozwiązana i że utworzyło się stronnictwo narodo-republikańskie.

Paryż, 30 stycznia. Posiedzenie Izby odbyło się bez żadnego zajścia. Następne posiedzenie jutro.

Sofia, 30 stycznia. *Biuro Reutersa* donosi, że bułgarski Bank narodowy zaciągnął w berlińskim Banku niemieckim pożyczkę 10 milionów franków.

Journal de Bulgarie stwierdza, że w sprawie synodu odgrywają rolę intrygi rosyjskie.

Madryt, 30 stycznia. Kupcy z Alicante zobowiązali się nie nabywać żadnych win włoskich aby zapobiedz wszelkim trudnościom z Francją.

Waszyngton, 30 stycznia. Przy rozprawach nad kredytem dla dyplomatycznej służby, senat przyjął poprawkę, mocą której poselstwa w Berlinie, Paryżu, Londynie i Petersburgu mają być podniesione do rzędu ambasad. Senat na posiedzeniu tajnem postanowił odbywać publicznie narady nad kredytem dla służby dyplomatycznej.

DZIENNIK URZĘDOWY.

L. 8815. (605 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Kalwarii zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 10 złr. z pn., odbędzie się na rzecz adw. dra Marka w tut. sądzie powiat sprzedaz posiadłości lwh. 25 gm. kat. Lanckorona objętej, dłużniczki Agnieszki Moswiskiej własnej, w dwóch terminach mianowicie dnia 13 lutego i 13 marca 1889, każdym razem o godz. 10 przed poł.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych, przejrzeć można w registraturze sąd.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony c. k. notaryusz p. Jaworski w Kalwarii.
Wadyum wynosi 21 złr. 50 ct. wa.
Kalwaria, dnia 10 grudnia 1888.

L. 11520. (531 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Białej podaje do wiadomości, że przymusowa sprzedaż realności pod lk. 91 w Szczyrku położonej, własność Kazimierza Pawełka stanowiącej, rezolucją z dnia 30 lipca 1888 l. 5249, w celu zaspokojenia wierzytelności Karoliny Büttnerowej w kwocie 1800 złr. wa. z pn. rozpisana, odbędzie się w tut. sądzie dnia 22 lutego 1889 o godz. 10 z rana, pod warunkami wyż powołaną rezolucją ogłoszoną z tą zmianą, że realność ta także poniżej ceny szacunkowej sprzedana będzie.
Biała, dnia 8 stycznia 1889.

L. 6704. (608 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia reszty długu 72 złr. z pn., egzekucyjną sprzedaż połowy realności Franciszka Rybki, lwh. 97, całej realności Józefa Wojasa lwh. 7, i całej realności Piotra Wojtowicza lwh. 160 gm. kat. Kłaj objętych, na rzecz kasy oszcz. w Bochni w dwóch terminach licytacyjnych dnia 25 lutego i 29 marca 1889, każdym razem o godz. 10 przed poł.

Cena wywołania realności tych wynosi razem 3588 złr.

Wadyum zaś 360 złr.
Resztę warunków licytacyjnych i wyciągi hipoteczne przejrzeć można w registraturze sąd.

Kuratorem ad actum dla niewiadomych wierzycieli, ustanowiony został p. Teofil Gatty, c. k. notaryusz w Niepołomicach.
Niepołomice, d. 26 listopada 1888.

L. 11014. (582 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Szezeru przedsięwzięcie celem zaskokojenia sumy 294 złr. aw. z pn., przez c. k. uprz. galic. Zakład kredyt. włość. w likwidacji we Lwowie przeciw Iwanowi Kisil a względnie tegoż nieobjętej masie spadkowej, tudzież przeciw Kaśce Kisil wywalczonej w tusad. kancelaryi w dniach 26 lutego i 29 marca 1889, każdorazownie o godz. 10 przed poł., licytację realności dłużników pod l. k. 8 w Srokach położonej, wykazem hip. l. 48 objętej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 600 złr. wa.

Zakład wynosi 60 złr.

Na pierwszym terminie realność rzeczona tylko za lub wyżej ceny szacunkowej; na drugim zaś także niżej takowej sprzedana zostanie.

Dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna wczas lub wcale nie mogła być doręczona i tych, którzyby prawo hipoteki na powyższej realności po 9 września 1888 uzyskali, ustanowiono Filipa Simona ze Szezerca kuratorem.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i protokół oszacowania, przejrzeć można w tus. registraturze.

Szezerzec, 2 grudnia 1888.

L. 4406. (566 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacji dnia 27 lutego i 27 marca 1889, zawsze o 10 godz. rano w budynku sądowym realność wedle wyk. hip. ks. grunt. dla Bienkowej Wiszni l. 106 i l. 113, Grzegorza Hawrota własną, celem zaspokojenia pretensji Tow. zal. w Rudkach 25 złr. z pn.

Na pierwszym terminie zostanie realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania, jednakże nie niżej kwoty, jaką wynosi za hipotekowaną pretensja Tow. zal., sprzedana.

Cena wywołania 325 złr. 90 ct.

Wadyum 10 pr.

Bliższe warunki, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania, przejrzeć można w registraturze.

Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora p. Kazimierza Kurka w Rudkach.

Rudki, dnia 29 października 1888.

L. 17694. (648 1—3)
C. k. Sąd powiatowy miejsko-deleg. zawiadamia, że realności dłużnika Jurka Mojseja własnej, pod lk. 32/97 w Poberezu położonej, a według wyk. hip. 328 gminy Pobereża w 1/5 części, wyk. hip. 329 w 1/5

części, wyk. hip. 330 w połowie, wyk. hip. 331 w połowie i wyk. hip. 332 w całości, na powyższego dłużnika zapisanej, protokołem de praes. 22 lutego 1887 l. 3447 ocenionej, odbędzie się dnia 19 lutego i 19 marca 1889 w tusad. zabudowaniu B. 5, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 137 złr. sprzedana zostanie.

Zakład wynosi 13 złr. 70 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Buczyński.

Stanisławów, 13 października 1888.

L. 1348 (549 1—3)
C. k. Sąd powiatowy miejsk. deleg. w Przemyślu podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie przeciw Dawidowi Amtmann o zapłacenie kwoty 1200 złr. przeprowadzoną zostanie na dniu 21 lutego 1889 i na dniu 21 marca 1889, każdym razem o godzinie 10 rano w Sądzie, biuro nr. 26 przymusowa sprzedaż realności dłużnika własnej; w Pleszowicach pod l. k. 35 położonej, wyk. hip. l. 1 ks. gr. gminy Pleszowice objętej.

Cena wywołania, która jest także ceną szacunkową, wynosi kwota 2500 złr., wadyum 10 pr. tej sumy.

Na pierwszym terminie realność tylko za cenę wywołania, lub powyżej tejże, na drugim terminie także i poniżej ceny wywołania sprzedana zostanie.

Gdyby takiej ceny nie ofiarowano, ułożone zostaną dnia 21 marca 1889 o godzinie 5 po południu warunki ułatwiające, na który strony i wierzycieli hipotecznych ostatnich z dołożeniem wzywa się, że nie stawiający na tym terminie, uważani będą jako przystępujący do wniosku większości stawiających wierzycieli.

Resztę warunków sprzedaży i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze Przemyśl, 30 października 1888.

L. 7684 (603 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Husiatynie o głasza, że w tymże sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 39 w Siekierzynicach położonej wedle wyk. hip. l. 81 ks. gr. dla tejże gminy dłużnika Andrija Kołomyja własnej, na zaspokojenie pretensji w kwocie 14 złr. 58 ct. zpn dnia 18 lutego 1889 i dnia 18 marca 1889 każdym razem o godz. 10 rano a to na pierwszym terminie li tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 96 złr. aw., zaś na drugim terminie także i niżej ceny szacunkowej jednak zawsze najmniej za cenę pokrywającą długi hipoteczne na powyższej realności ubezpieczone.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć. Wreszcie ustanawia się dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna i następne wydać się mające za jakiegokolwiek powodu doręczone być nie mogły, lub którzyby po wydaniu wyciągu hipotecznego t. j. po dniu 29 kwietnia 1888 do tabuli weszli, kuratorem Hrynka Huculaka z Siekierzyniec i tychże wierzycieli o rozpisaniu niniejszej licytacji i ustanowieniu dla nich kuratora niniejszem się zawiadamia.

Husiatyn, 2 listopada 1888.

L. 17274 (521 1—3)
C. k. Sąd powiatowy miej. del. w Przemyślu, podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Antoniny Góreckiej przeciw Wasylowi Baranowi i nieobjętej masie spadkowej Anny Baran o zapłacenie kwoty 39 zł. 50 ct. przeprowadzoną zostanie na dniu 20 lutego 1889 i na dniu 27. marca 1889 każdym razem o godzinie 10 rano w sądzie biuro nr. 7 przymusowa sprzedaż realności dłużników własnej w Kosienicach położonej, wyk. hip. l. 27 ks. gr. gminy Kosienicy objętej.

Cena wywołania, która jest także ceną szacunkową, wynosi 86 zł. 50 ct.

Wadyum 10 pr. tej sumy.

Na pierwszym terminie realność tylko za cenę wywołania lub powyżej tejże, na drugim terminie także i poniżej ceny wywołania sprzedana zostanie.

Resztę warunków sprzedaży i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze. Przemyśl, 30 listopada 1888.

L. 13524 (526 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włość. w likwidacji 4 rat po 17 zł. 65 ct. wa. i reszty kapitału 124 zł. 15 ct. i 10 zł. 70 ct. odbędzie się w dniach 20 lutego 1889 i 20 marca 1889 każdym razem o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacji realności pod lk. 96 w Petrance położonej Bleichera Abrahama własnej, a to na pierwszym terminie tylko wyżej ceny szacunkowej, na drugim zaś i niżej takowej.

Cenę wywołania stanowi kwota 400 zł.

Wadyum 40 zł. wa.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratorem ck. notaryusza p. Michała Baczynskiego.

Reszta warunków i protokół zastawnego opisanu są w ts. registraturze do przejrzania.

Kałusz, 28 listopada 1888.

L. 24318 (570 1—3)

C. k. powiatowa Dyrekcja Skarbu w Samborze podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 lutego 1889 o godzinie 10 przed południem sprzedany będzie papier zużyty wagi około 4.000 kilogramów w drodze publicznej licytacji najwięcej dającemu pod następującymi warunkami:

1) do licytacji przypuszcza się wszystkich, którzy wedle istniejących praw prawomocne ugody zawierać mogą.

2) Licytacja odbywa się pisemnymi ofertami należycie ostemplowanymi, zaopatrzonymi w wadyum 40 zł., które do 20 lutego 1889 do 12 godziny w południe tutaj mają być wniesione a nadto oprócz imienia i nazwiska oferenta ma być wyrażona ofiarowana kwota za 100 kłgr. owego papieru tak cyfrą jak i słownie.

3) Cenę fiskalną za 100 kilogramów papieru wyznacza się na 10 zł. (mówię dziesięć zł.)

4) Kupiciel obowiązany jest, zakupiony papier, który w jego obecności w tut. ck. powiatowej Dyrekcji Skarbu zostanie odwołany w 14 dniach odebrać, wpiąć atoli wypadającą cenę kupna uiścić, do której to ceny kupna wadyum dołączone wliczonem, a w razie niedotrzymania kupna rzeczzone wadyum jako przepadłe zostanie uznane.

5) Wyłączenie czyli sortowanie papieru przy odbiorze nie będzie dozwolone, mogą jednak chęć kupienia mający, papiery przed licytacją oglądać.

C. k. powiatowa Dyrekcja Skarbu Sambor, 20 stycznia 1889.

L. 7519 (620 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności kasy sieroczej w Wieliczce w kwocie 950 zł. w dniach 21 lutego 1889 i 27 marca 1889 w Sądzie o godzinie 10 rano realność lwh. 191 ks. grunt. gminy Wieliczki objęta przez publiczną licytację sprzedana będzie.

Cena wywołania wynosi 2315 zł. 36 ct.

Zakład 232 zł.

Wyciąg hipoteczny, akt szacunkowy i resztę warunków licytacji przegladnąć wolno w registraturze Sądu

Wieliczka, 30 grudnia 1888.

L. 9794 (649 1—3)
W sprawie egzekucyjnej Tarnowskiej kasy Oszczędności przeciw Fischlowi Schnablowi odbędzie się w dniach 26 lutego i 26 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 z rana w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż realności pod nr. 5 w Dąbrowie położonej.

Cena wywołania wynosi 5378 zł.

Wadyum 1915 zł.

Bliższe warunki do przejrzania w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany p. Mojżesz Stieglitz.

C. k. Sąd powiatowy

Dąbrowa, 6 stycznia 1889.

L. 18995 (635 1—3)
W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 9 rano w dniach 26 lutego 1889 po wyżej ceny szacunkowej i 26 kwietnia 1889 niżej ceny szacunkowej licytacja realności 13 według wyk. hip. 9 gminy Stroże małe Kościeła Szutran własnej na rzecz Lejzora Latki pto 50 zł. z pn.

Cena wywołania 800 zł.

Wadyum 80 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem adw. dr. Wł. Łobaczewskiego.

Sanok, dnia 31 grudnia 1888.

L. 20871 (647 1—3)
Celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu w kwocie 120 zł. z pn., rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż 1) realności wyk. hip. l. 17 1/6 z 2/4 części wyk. hip. l. 254 w 1/5 części i wyk. hip. l. 255 w 1/5 części z połowy objętej w Nowosiółkach położonych Iwana Wojtowicza syna Tymka własnych i 2) realności wyk. hip. l. 56 objętej w Nowosiółkach położonej Stefana Dacio własnej, w dniu 27 lutego 1889 i w dniu 27 marca 1889 zawsze o godzinie 9 rano tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mająca.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa na kwotę 149 zł. 52 ct. wyprowadzona zakład wynosi 15 zł. wa.

Warunki licytacyjne, wyciąg tabularny i akt oszacowania rzeczonych realności, mogą być przejrane w tusadowej registraturze.

C. k. miej. deleg. Sąd powiatowy

Przemyśl, dnia 22 grudnia 1888.

L. 6900 (619 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwocie 300 zł. z pn. w dniach 27 lutego 1889 i 27 marca 1889 w Sądzie o godzinie 10 rano realność pod l. 31 w Bierzanowie przez publiczną licytację sprzedana będzie.

Cena wywołania wynosi 970 zł.

Zakład 100 zł.

Wyciąg hipoteczny, akt szacunkowy i resztę warunków licytacji przegladnąć wolno w registraturze Sądu.

Wieliczka, 12 grudnia 1888.

L. 10918 (609 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Nadwórnie czyni wiadomo, że w sprawie Jana Anderlitschka przeciw Ilkowi Wasylów o 105 zł. wa. odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. 828 w Nadwórnej położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej przy terminach 5 lutego 1889 i 7 maja 1889 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Cena wywołania 160 zł. wa.

Zakład 16 zł. wa.

Resztę warunków można przejrzeć w ts. registraturze.

Nadwórna, 20 grudnia 1888

L. 9825 (610 2—3)
W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 6 lutego 1889 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 13 marca 1889 nawet poniżej takowej, licytacja realności pod lk. 188 w Rumgurach położonej, wedle wyk. hip. nr. 44 ks. grunt. gminy Rungury, Ołen z Jurjczuków Stefak własnej, na rzecz Altera Salpetera pto 33 zł.

Cena wywołania 800 zł.

Wadyum 80 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanym z życia i miejsca pobytu wierzycieli, ustanawia się kuratorem Semena Semenów wójta z Rungur.

C. k. sąd powiatowy,

Peczenizyn, dnia 17 grudnia 1888.

L. 12 (596 2—3)

Samborski ck. Sąd obwodowy jako górniczy ogłasza, że dnia 8 lutego i dnia 8 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w gmachu tegoż sądu na pierwszym piętrze w biurze nr. 2 na rzecz Izaka Kanner a celem ściągania sumy 5000 zł. z przyn. przymusowa publiczna sprzedaż pól górniczych 1) Turginiew, 2) Kraszewski, 3) Siemiradzki w Ustrzykach powiat Lisko położonych wedle Dom. gór. II. str. 115 n. 2 haer. Dom. gór. II. str. 125 n. 2 haer. Dłużnikowi Jego Excelellencyi Augustowi hrabiemu Bellegarde względnie tegoż masie spadkowej, a raczej tegoż masie rozbiorowej własnych.

Cenę wywołania tych trzech pól górniczych stanowi łączna ich szacunkowa wartość 216.218 zł. 70 ct.

Wadyum zaś wynosi okrągłą sumę 21.621 złr. wa.

Pola te górnicze sprzedane zostaną ry-

czalktem, na pierwszym terminie tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej na drugim terminie także i niżej tejże.

O tej licytacji uwiadomiamy także p. Leopolda Singera w Ungarisch Brod p. Augusta hrab. Potockiego w Warszawie i nieznanego z życia i miejsca pobytu Józefa Coena jako też tych wszystkich wierzycieli, którzyby po 9 lutego 1888 na sprzedaż się mających pól górniczych jakiegokolwiek prawa hipoteczne nabyli, niemniej tych wszystkich wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna lub późniejsza w tej sprawie zapasé mające uchwały wcale nie lub też wcześniej doręczone być nie mogły przez ustanowionego im wszystkim kuratora adwokata dr. Jakóba Kohaa w Samborze,

Wyciąg tabularny tych pól górniczych jakoteż akt oszacowania onych, można przejrzeć w registraturze c. k. Sąd. obwodowego w Samborze w urzędowych godzinach, a także w dniu licytacji u komisji licytacyjnej.

Sambor, 11 grudnia 1888.

L. 1471 (606 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu celem wydobycia wierzytelności Tarnowskiej kasy oszczędności od Ossera Kanner a w kwocie 2802 zł. 36 ct. wa. z pn. sprzeda w dniu 12 lutego 1889 i 19 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 rano, na drugim terminie także niżej ceny szacunkowej realności pod nk. 457 w Mielcu położoną lwn. 655 objętą.

Cena wywołania 10795 zł.

Wadyum wynosi 1100 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Brandt adwokat w Mielcu.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w ts. registraturze.

Mielec, 10 października 1888.

L. 15988 (602 3—3)

Dnia 31 stycznia 1889 i 7 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności wyk. hip. 14 księgi gruntowej gminy Bukowa objętej, w sprawie c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie przeciw spadkobiercom Hanuski Cymbała o 9 zł. 75 ct. wa. itd. zpn. Cena szacunkowa wywołania wynosi 350 zł. wa.

Wadyum 35 zł.

Przy pierwszym terminie realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy drugim natomiast poniżej takowej sprzedana będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszemu sądu w rejestraturze przejrzeć. Kurator niewiadomych wierzycieli adw. dr. Budzynowski.

C. k. sąd powiatowy miej. deleg. Sambor, dnia 29 grudnia 1888.

L. 10919 (563 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Nadwórnie czyni wiadomo, że w sprawie Mojżesza Laufera przeciw nieobjętej masie spadkowej Katarzyny Maksymiuk na dniu 5 lutego 1889 i 6 maja 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem, odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. 91 w Nazawizowie położonej, wykazem hipotecznym 432 objętej.

Cena kupna 150 zł.

Zakład 15 zł.

Warunki licytacyjne można w ts. rejestraturze przeglądać.

Nadwórna, 20 grudnia 1888.

L. 6469 (564 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Oberytni ogłasza, że celem zaspokojenia pretensji Stanisławowskiej kasy oszczędności, w kwocie 25 zł. i 175 zł. z pn. odbędzie się dnia 7 lutego 1889 i dnia 7 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem w budynku sądowym publiczna przymusowa licytacja w Oberytni położonych realności pod ls. 667, wykazem hip. nr. 1105 księgi grunt. obertyńskiej objętej. Majera Rein Mojżesza własnej i pod ls. 434 wykazem hip. nr. 1411 tej księgi objętej, Mendla Starka własnej z tem, że każda z tych realności osobno licytowana i na pierwszym terminie za cenę szacunkową lub powyżej takowej, a na drugim terminie także poniżej tej ceny sprzedana będzie.

Cenę wywołania pierwszej realności stanowi kwota 360 zł. wa., drugiej kwota 500 zł. wa.

Wadyum 10pr. tych kwot.

Resztę warunków i wyciągi hipoteczne przejrzeć można w ts. rejestraturze.

Kuratorem nieznanym wierzycieli ustanowiono ek. notariusza p. Ambrosa w Oberytni.

Obertyn, dnia 17 grudnia 1888.

L. 21139 (551 3—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie ogłasza, że w celu zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredyt. w likwidacji to jest 15 rat po 9 zł. z pn. odbędzie się dnia 19 lutego 1889 i dnia 19 marca 1889 o godz. 10 rano w sądownym zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużników Prokopa, Ilka i Pawła Perkułaba własnej wyk. hip. l. 33 w 1/3, l. 331 w połowie, l. 332, 333, 334 w całości gm. kat. Hanusowce i wyk. hipot. 828 w całości gm. kat. Pobereże objętej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 663 zł. sprzedana zostanie.

Zakład wynosi 63 zł. 30 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Buczyński w Stanisławowie

Stanisławów, 16 grudnia 1888.

L. 12196 (554 3—3)

Sokalski ek. Sąd powiatowy ogłasza niniejszym rozpisaną na dniu 22 lutego 1889 i 22 marca 1889 zawsze o godzinie 10 rano w gmachu sądowym odbyć się mającą przymusową publiczną sprzedaż majątności objętej wyk. hipot. l. 18 gminy katastr. Tartakowie dłużnika Noego Becha własnej, celem zaspokojenia pretensji kasy pożyczkowej w Tartakowie w ilości 200 zł. zpn.

Cenę wywołania stanowiąca szacunkowa sprzedaż się mającej majątności w ilości 700 zł.

Wadyum zaś kwota 70 zł.

W pierwszym terminie nabyć można majątność tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej na trzecim zaś terminie i poniżej tej ceny.

Wyciąg tabularny, akt oszacowania i resztę w całości przytoczonych warunków licytacyjnych przejrzeć można w rejestraturze Sądu, kuratorem niewiadomych wierzycieli został zamianowany dr. Semetkowski.

Sokal, dnia 5 grudnia 1888.

L. 9015 (530 3—3)

W dniach 22 lutego i 29 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie

się celem ściągnięcia wierzytelności Jakóba Kanika w kwocie 47 zł. publiczna licytacja realności Zofii Sindowej nr. 13 w Bystrej położonej wyk. hip. l. 13 gminy katastr. Bystra objętej.

Cenę wywołania stanowi kwota 170 zł.

Wadyum 17 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszym sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony jest adwokat tutejszy dr. Aronsohn.

C. k. Sąd powiatowy

Biała, dnia 30 listopada 1888.

L. 493 (560 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Andrychowie prostuje obwieszczenie z dnia 26 października 1888 l. 5090 w sprawie egzekucyjnej Heleny Smietalskiej przeciw Janowi Drabkowi pto 48 zł. 33 ct. o tyle, że pierwszy termin licytacyjny nie 2 lutego 1889, lecz 4 lutego 1889 odbędzie się.

Andrychów, dnia 24 stycznia 1889.

L. 7662 (441 3—3)

W Sądzie tutejszym w dniu 4 marca 1889 o 10 rano odbędzie się publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod nk. 29 w Łopuszce wielkiej objętej lwh. 40 Zofii Blajda własnej celem wydobycia pretensji Towarzystwa Zaliczkowego w Łańcucie w kwocie 187 zł. 50 ct.

Cena wywołania 964 zł.

Wadyum 5pr.

Resztę warunków można przejrzeć w Sądzie.

Przeworsk, 8 października 1888.

L. 6607 (445 3—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o 10 rano w dniu 26 lutego powyżej ceny szacunkowej a dnia 26 marca 1889 poniżej takowej dobrowolna licytacja realności pod lk. 171/218 w Turce i ogrodu pod nr. 7666/2 w Jaworze położonych, nietabularnych do masy spadkowej sp. Karoliny Sobolewskiej należących w celu uzyskania gotówki na wypłatę legatów przez sp. Karolinę Sobolewską Kodycylem z 14 maja 1886 i z 19 maja 1886 poczynionych.

Cena wywołania realności pod l. k. 171 w Turce 1880 złr. zaś ogrodu w Jaworze 120 złr.

Wadyum 10-pr.

Dla nieznanym z życia i pobytu spadkobierców sp. Karoliny Sobolewskiej a to Marcina Ferdynanda Getke, Karoliny Doroty Getke, Wilhelma Getke, Juliusza vel Juliana Getke jak i dla możliwych nieznanym z życia miejsca pobytu i nazwiska spadkobierców ich ustanowionym jest kurator Stanisław Granatowski w Turce.

Resztę warunków wolno w rejestraturze przejrzeć.

Turka, dnia 5 grudnia 1888.

L. 4945 (449 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu celem zaspokojenia pretensji Zakładu kredytowego włościańskiego 520 złr. 44 ct. przeprowadzi 27 lutego i 27 marca 1889 każdym razem o godzinie 9 rano przymusową sprzedaż realności lwh. 270 w Królówce Katarzyny Łukasikowej.

Cena wywołania 1300 złr.

Wadyum 130 złr.

Resztę warunków do przejrzania w rejestraturze.

Wiśnicz, 15 października 1888.

L. 4530 (448 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu celem zaspokojenia pretensji Zakładu kredytowego włościańskiego 183 złr. 1 ct. aw. zpn. przeprowadzi 27 lutego i 27 marca 1889 każdym razem o godzinie 9 rano przymusową sprzedaż realności lwh. 72 w Trzebie Janu Kity.

Cena wywołania 500 złr.

Wadyum 50 złr.

Resztę warunków do przejrzania w rejestraturze.

Wiśnicz, 10 października 1888.

L. 7395 (442 3—3)

Celem zapłacenia Towarzystwu zaliczkowemu w Łańcucie sumy 400 złr. z przynależnościami, przez Walentego Sochackiego dłużnej odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Przeworsku dnia 1 marca 1889 i 1 kwietnia 1889 każdym razem o godzinie 10 z rana egzekucyjna sprzedaż realności Gaci Walentego Sochackiego własnych a mianowicie a) połowy ciała hipotecznego lwh. 298 objętego b) całego ciała hipotecznego l. wh. 367 objętego i c) połowy ciała hipotecznego lwh. 436 objętego.

Cenę wywołania postanawia się tych realności ad a) 20 złr. ad b) 5425 złr. i ad c) 280 złr.

Wadyum 10-pr.

Resztę warunków przejrzeć można w Sądzie.

C. k. Sąd powiatowy

Przeworsk, 22 września 1888.

L. 6379 (494 3—3)

W sprawie egzekucyjnej Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw spadkobiercom Katarzyny Lasoń i Jędrzeja Lasoń pto 93 złr. 76 ct. odbędzie się w tut. sądzie w dwóch terminach tj. dnia 28 lutego 1889 i dnia 28 marca 1889 zawsze o 11 przed południem przymusowa sprzedaż a) realności pod lwh. 46 b) realności pod lwh. 13 w Prokocimie położonych.

Cena szacunkowo ad a) wynosi 85 złr. ad b. 1050 złr. aw., a wadyum ad a) 8 zł. 50 ct. ad b) 105 złr.

Warunki i akt oszacowania można w Sądzie przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy

Podgórze, dnia 8 października 1888.

L. 7110 (426 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Winnikach ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Keili Roth zam. Beller w kwocie 142 złr. w. a. zpn. odbędzie się w zabudowaniu sądowym przymusowa publiczna sprzedaż realności tabularnej w Krotoszynie pod lk. 78 położonej, Pawła Kotuski własnej na dniu 28 lutego 1889 i na dniu 4 kwietnia 1889 każdym razem o godz. 10 rano.

Cena wywołania 485 złr.

Poręcznie 48 złr.

Blizsze warunki przejrzeć można w Ekspedycje.

Winniki, 30 listopada 1888.

L. 5423 (451 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie w kwocie 300 zł. 22 ct. z pn. w dniach 21 lutego 1889 i 27 marca 1889 w Sądzie o godzinie 10 rano realności w Rzeszotarach położone lwh. b) 10, b) 24, c) 25, d) 26 e) 27 f) 23 objęte, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Cena wywołania wynosi odnośnie do realności a) 1845 zł. ad b) 5 zł. ad c) 603 zł. ad) 880 zł. ad e) 275 zł. ad f) 1046 zł. 57 ct.

Zakład 10pr.

Wyciąg hipoteczny, akt szacunkowy i resztę warunków licytacji przeglądać wolno w rejestraturze sądu.

Wieliczka, 12 grudnia 1888.

L. 4030 (444 3—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie w ilości 27 rat po 6 zł. i kwocie 6 zł. 32 ct. w. a. z pn., zostanie realność pod lk. 177 sub. 76, w Leninie wielkiej Fełki Hrybi Mikołaja Pobierawskiego własna, dnia 7 marca 1889 i dnia 11 kwietnia 1889 o godzinie 10 przed południem, na pierwszym terminie tylko wyżej lub za cenę wywołania 150 złr. w. a., na drugim także niżej ceny wywołania sprzedana.

Zakład wynosi 15 złr. w. a.

O tem zawiadamia się wierzycieli, którzy po dniu 9 września 1888 prawa rzeczowe do powyższej realności nabyli, lub którzyby o takowej uwiadomieni nie zostali, do rąk kuratora p. Maryana Władczyńskiego w Staremmieście i przez edykta.

C. k. sąd powiatowy.

Staremiasto, dnia 25 września 1888.

Wyroki prasowe.

(459)

Das f. f. Landesgericht in Prag hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft mit den Erkenntnissen vom 24. u. 31. Dezember 1888, Zahlen 31590, 31643 32148 und 32219, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Pražské Věci Noviny“ Nr. 100 vom 19. Dezember 1888, wegen des Artikels: „Práva tvar italsko-rakouského přátelství“ nach § 63 St. G.; ber Nr. 54 der Zeitschrift „Vysehrad“ vom 22. Dezember 1888 wegen des Artikels: „Politický přehled, v Praze, dne 20. prosince 1888“ nach § 308 St. G.; ber Nr. 1. (Jänner-Nummer) des Jahrganges 1889 der nichtperiodischen Druckschrift „Evropské Mody“ wegen des Artikels „Co nam pomůže; Pomohli si sebeobracu“ nach den §§ 300 u. 305 St. G. endlich ber Nr. 306 der Zeitschrift „Narodní listy“ vom 29. Dezember 1888 wegen des Artikels: „Petrohradský „Svet“ takto odsekava“ nach den §§ 63 u. 64 St. G. verboten.

Das f. f. Kreisgericht in Jungbunzlau hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnis vom 3. Jänner 1889, 31. 30, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Straž“ Nr. 13 vom 1. Jänner 1889 wegen des Artikels „Nasz život—Z ptáci perspektivy pozoruje Ostop“ nach den §§ 64 und 300 St. G. verboten.

Das f. f. Kreisgericht in Zünzhausen hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnis vom 3. Jänner 1889, 31. 30, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Straž“ Nr. 13 vom 1. Jänner 1889 wegen des Artikels „Nasz život—Z ptáci perspektivy pozoruje Ostop“ nach den §§ 64 und 300 St. G. verboten.

Das f. f. Kreisgericht in Xicin hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnis vom 26. Dezember 1888, Zahl 9984, die Weiterverbreitung der Nr. 2 der

Zeitschrift „Revoluce“ vom Monate September 1888 den §§ 63, 58 a, b, c, 65, 300 u. 305 St. G., dann nach Art. VI. des Gesetzes vom 17. Dezember 1862 verboten.

Das f. f. Kreisgericht in Böhmen-Leipa hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnis vom 4. Jänner 1889, 31. 144, die Weiterverbreitung der „Dösterr. Volkszeitung“ vom 4. Jänner 1889, wegen der Artikel „Organisirung der Socialdemokratie Oesterreichs“, und „Wien, Universitätszustände“ nach §. 302 St. G. verboten.

Das f. f. Kreisgericht in Eger hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft mit den Erkenntnissen vom 3. Jänner 1889, 33. 15 und 49, die Weiterverbreitung der Beilage zur Nr. 52 der Zeitschrift „Der westböhmisches Grenzboten“ vom 29. Dezember 1888 wegen des Artikels „Eine neue Bedrohung“ nach § 302 St. G.; ferner der 2. Auflage der Beilage dieser Zeitschrift wegen des Artikels beginnend mit „Diese Correspondenz . . .“ nach § 300 St. G. verboten.

Das f. f. Kreisgericht in Dubweis hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnis vom 5. Jänner 1889, Zahl 81, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Dubweiser Kreisblatt“ Nr. 1 vom 2. Jänner 1889, wegen des Artikels „Öffentliche Rechtspflege“ nach §. 300 St. G. verboten.

Das f. f. Landesgericht in Brünn hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft mit den Erkenntnissen vom 31. Dezember 1888, 4. u. 8. Jänner 1889, 33. 19265, 19266, 122 und 332, die Weiterverbreitung der Nr. 24 der Zeitschrift „Rovnost“ vom 27. Dezember 1888 wegen der Artikel: „Remesla, remeslnici, stroje, tovarny a delnici tovarny“ nach § 305 St. G., dann wegen des Artikels „Okolo hladu“ nach § 302 St. G.; ber Nr. 24 der Zeitschrift „Volksfreund“ vom 27. Dezember 1888 wegen des Artikels: „Ueberall Corruption“ nach § 300 St. G.; ber Nr. 1 der Zeitschrift „Weiterstimme“ vom 3. Jänner 1889 wegen des Artikels „Principien-Erklärung“ nach § 302 St. G., endlich der Nr. 2 der Zeitschrift „Deutsches Blatt“ wegen des Artikels „Zweierlei Maß“ nach § 65 a St. G. verboten.

Das f. f. Kreisgericht in Ung.-Gratitz hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft mit den Erkenntnissen vom 30. Dezember 1888 und 5. Jänner 1889, Zahlen 10952 und 101, die Weiterverbreitung der Nr. 101 der Zeitschrift „Kromerizské Noviny“ vom 24. Dezember 1888, wegen des Artikels, beginnend mit „Sonde o nedavné novinarské vojne...“ nach § 65 a St. G., dann ber Nr. 1 derselben Zeitschrift vom 1. Jänner 1889 wegen des Artikels „Nasz program“ nach § 53 c St. G. verboten.

Das f. f. Kreisgericht in Znaim hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnis vom 4. Jänner 1889, Zahl 57, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Znaimer Wochenblatt“ Nr. 52 vom 29. Dezember 1888 wegen des Artikels „Znaimský Landplaudereien. Neue Jahreswünsche“ nach den §§ 63 und 300 St. G., dann nach Art. III. des Gesetzes vom 17. Dezember 1862 verboten.

Kuratele.

L. 11872 (552 2—3)

Sokalski c. k. Sąd powiatowy uznał Maksyma Olejnika z Zubkowa marnotrawcą, ustanawiając kuratorem Piotra Kiszowara ze Zubkowa.

Sokal, dnia 30 września 1888.

L. 6023 (556 2—3)

Kuratela nad Rozalią Skomorowską z Trembowli tus. uchwała z dnia 30 listopada 1886 do l. 9738 ustanowiona znosi się.

C. k. Sąd powiatowy

Trembowla, 30 września 1888.

L. 57. (532 3—3)

Dr. Antoni Sanocki z Lipowca, uchwała c. k. sądu kraj. w Krakowie z dnia 12 października 1888, l. 26662, uznany został za umysłowo chorego.

Kuratorem tegoż ustanowiono p. Felicyana Szybalskiego z Morawicy.

C. k. sąd powiatowy.

Chrzanów, dnia 12 stycznia 1889.

L; 9875 (626 1—3)

Jana Ciećko ze Smęgorzowa uwolniono z pod kurateli.

C. k. Sąd powiatowy

Dąbrowa, dnia 23 grudnia 1888.

L. 16415 (508 3—3)

Na mocy uchwały e. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie z dnia 15 września 1888 l. 8922, uznano Iwana Dębowa, rolnika z Czerniejowa, marnotrawcę; i nadano mu kuratora Michała Łuczyńskiego, rolnika z Czerniejowa.

Stanisławów, 29 września 1888.

Upadłości.

L. 569 (545 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonemu zostało postępowanie konkursowe do majątku Mendla Schidlowa właściciela realności w Tarnowie zamieszkałego, a to do całego tak ruchomego jak i nieruchomego majątku, położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. D. p. p. z r. 1869 nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Łahociński e. k. adjunkt sądowy w Tarnowie, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adwokat dr. Wiktor Szaucer. Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd, lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacji wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 11 lutego 1889, o godzinie 10tej przed południem w biurze komisarza konkursowego, na którym stawieć się mają wierzyciele z dokumentami, rozszerezenia ich wykazującami.

Wszyscy, do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonymi byli, powinni takowe do dnia 29 marca 1889 stosownie do przepisów ustawy konkursowej, unikając szkodliwych następstw, także zagrożonych, w sądzie zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 8 kwietnia 1889, o godzinie 10 przed południem odbyć się mającemu do likwidacji i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służący ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w § 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawiadamiają.

Zgłoszonym i na ogłoszenie posłuchania stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny wybór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacji wierzycieli dotychczas urzędujących powołać stanowczo inne osoby, w których zaufanie pokładają.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“.

Tarnów, dnia 24 stycznia 1888.

L. 14616 (548 3—3)

Stanisławowski e. k. Sąd obwodowy, jako Sąd konkursowy ogłasza, że otworzony uchwałą tegoż Sądu z dnia 15 maja 1880 l. 5879 do majątku Chaima Gottfrieda protokolowanego kupca towarów bławatnych w Buczacu konkurs po wykazaniu przez zawiadowcę masy wykonania końcowej raporty i prawomocnej, tudzież po wykazaniu zaspokojenia wszystkich kosztów masalnych, uchwałą z dnia dzisiejszego, na zasadzie §. 189 ord. konk. za ukończony uznany został.

Stanisławów, 19 grudnia 1888.

L. 962 (634 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Efraima vel Efraina Katza, protokolowanego kupca towarami łokciowymi w Tarnopolu a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacja konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje. Komisarzem konkursowym ustanawia się p. e. k. Radcę sądu kraj. Kuźmę, a tymczasowym zarządcą masy pana adw. dra. Zarzyckiego w Tarnopolu. Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 6 lutego 1889, przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensje wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież, aby wybrali wydział wierzycieli.

Ck. Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyj przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował, do dnia 24 kwietnia 1889 bądź to bezpośrednio w Sądzie obwodowym, lub też u komisarza konkursowego podług przepisu ordynacji konkursowej dla uniknięcia szkodliwych skutków prawa, zgłosili, a na terminie na dzień 22 maja 1889 o godzinie 10 z rana w biurze komisarza konkursowego oznaczonym, wywierzycielni, i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyj poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensje swoje zgłaszają, a na owym terminie będą obecni,

przysłuży prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawowali, powołać ostatecznie inne osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Tarnopolu lub w pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Tarnopolu zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego wierzycielom rzezonym na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczane będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“. Termin do likwidacji oznaczony jest zarazem terminem do układow z wierzycielami.

Tarnopol, dnia 23 stycznia 1889

Konkursa.

L. 12 (621 2—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na posady nauczycieli nadetatowych przy szkołach: w Radziechowach, Slemieniu i Ujsolach, z płacą roczną 240 złr. względnie po 200 złr. w a.

Ubiegający się o jedną z tych posad mają podania swe należycie udokumentowane wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej najpóźniej do 1 lutego 1889 do e. k. Rady szkolnej okręgowej w Zywie. Z e. k. Rady szkolnej okręgowej w Zywie 4 stycznia 1889.

Przewodniczący e. k. starosta.

L. 81. (641 1—3)

Niniejszem rozpisuje się konkurs, celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich, przy następujących szkołach ludowych:

a) Przy szkołach 1-klas. etatowych z roczną płacą 300 złr., wolnem mieszkaniem i ogrodem:

1. W Babińcach ad Krzywce, 2. Chudkowcach, 3. Iwankowie, z roczną płacą 400 złr., 4. Krzywcu, z roczną płacą 400 złr., 5. Muszkarowie, 6. Nowosiółce nad Zbruczem, 7. Oleksinach, 8. Skowiatynie, 9. Turylezu

b) Przy szkołach filialnych z roczną płacą 250 złr., wolnem mieszkaniem i ogrodem:

1. Bielowcach, 2. Boryszkowcach, 3. Burdiakowcach, 4. Cyganach, 5. Michalkowie, 6. Szuparce.

c) Przy szkołach 2-klasowych mieszanych:

1. w Borszczowie i 2. Mielnicy, posady młodszych nauczycieli z płacą po 270 złr. a. w.

Kandydaci (kandydatki) ubiegający się o jedną z powyższych posad, mają wnieść podania należycie udokumentowane, z dołączeniem wykazu lat służby, tabeli kwalifikacyjnej i dekretu wymiaru emerytalnego, za pośrednictwem swych władz przełożonych, do e. k. Rady szk. okr. w Borszczowie, najdalej do 20 marca b. r.

Borszczów, dnia 23 stycznia 1889.

Przewodniczący e. k. Rady szk. okr.:

Szczurowski.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 33147. (246 3—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Józefa Kurę, iż Ludwik Ludomił Sopiński wniósł przeciwko niemu skargę o zapłacenie sumy wekslowej 200 złr. w. a., w skutek której wydano nakaz zapłaty do l. 33147/88, polecający Józefowi Kurze, jako przyjmowcy wekslu, aby zaskarżoną sumę wekslową 200 złr. w. a. z pn, w przeciągu dni trzech powodowi zapłacił, który doręczono ustanowionemu kuratorowi adw. dr. Hubackowi w Krakowie.

Poleca się zatem Józefowi Kurze, aby przysługujące mu środki obrony ustanowionemu kuratorowi udzielił lub innego pełnomocnika sobie ustanowił i o tem sądowi tut. oznajmił.

Kraków, 31 grudnia 1888.

L. 15768. (296 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko-deleg. w Tarnowie podaje do wiadomości, iż Katarzyna z Stańczyków 1 o Schwerowa 2 o Hartmanowa zmarła w Tarnowie 21 maja 1887 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Ponieważ sądowi nie jest wiadomo, czyli i które osoby mają prawo do jej spadku, dlatego wzywa się wszystkich, którzy by zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swemi do tego sądu i przy wykazaniu swego prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się za dziedziców, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem adw.

dr. Mieczysław Gałęcki ustanowionym został za kuratora spadkowego, pertraktowany i przyznany zostanie tym, którzy oświadczyli się za dziedziców i tytuł swego prawa dziedziczenia wykazali, część zaś spadku nieprzyjęta, lub jeżeli nikt się nie oświadczył do niego, cały spadek jako bezdziedziczny, przez Rząd zabranym zostanie.

Tarnów, dnia 14 lipca 1887.

L. 4329. (265 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sokołowie zawiadamia niewiadomą z życia i miejsca pobytu Jakóba „Dziewidka, ze w sprawie Salomona Pomeranza przeciw niemu pto 150 złr. z pn., sąd tutejszy uchwałą z dnia 2 sierpnia 1888 l. 4329, dozwolił wpis egzekucyjnego prawa zastawu na sumy 150 złr. z pn., w stanie biernym połowy realności lwh. 31 i w stanie biernym realności lwh. 98 ks. gk. gm. kat. Sokołów objętych, Jakóba Dziewidka własnych, na rzecz Salomona Pomeranza.

Kuratorem dla tegoż Jakóba Dziewidka, ustanowiono Marcina Pielę w Sokołowie.

Sokołów, 2 sierpnia 1888.

L. 21585. (558 1—3)

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie za porozumieniem z e. k. Namiestnictwem we Lwowie, mianuje na podstawie §. 24 ustawy z dnia 18 lutego 1878 nr. 30 Dz. u. p. na r. 1889 następujących znawców używać się mających w całym okręgu Krakowskiego Sądu krajowego wyższego do oceny wynagrodzeń przy wywłaszczeniach z powodu zakładania lub ruchu kolei żelaznych — a mianowicie jako znawców:

a) z zawodu gospodarstwa wiejskiego:

1. Struszkiewicza Władysława, właściciela dóbr Niewiarowice, (pow. Bochnia). 2. Dekanckiego Felicjana, zarządcę dóbr Wiśnicza, zamieszkałego w Bochni. 3. Serwatowskiego Jana, pełnomocnika w Radłowie, (pow. Brzesko).

4. Kisielewskiego Seweryna, właściciela dóbr Słupca, (pow. Dąbrowa).

5. Więckowskiego Stanisława, właściciela dóbr w Rozembarku, (pow. Gorlice).

6. Zarębę Wincentego, właściciela dóbr Chodorowa, (pow. Grybów).

7. Przyłęckiego Stanisława, zastępcę Prezesa Rady powiat. w Jasle i właściciela dóbr Siewkówka, (pow. Jasło).

8. Błotnickiego Teodora, właściciela dóbr Dzikowiec, (pow. Kolbuszowa).

9. Skirlińskiego Jana, właściciela dóbr w Smierdziej, (pow. Kraków).

10. Rydla Władysława, właściciela dóbr w Górkach, (pow. Mielec).

11. Artwińskiego Mieczysława, właściciela dóbr w Kliszowie, (pow. Mielec).

12. Targowskiego Bolesława, właściciela dóbr w Tokarni, (pow. Myślenice).

13. Garbaczynskiego Piotra, właściciela dóbr Mokrzec, (pow. Pilzno).

14. Rotha Sydona, dyrektora ekonomicznego w Sędziszowie, (pow. Ropczyce).

15. Studnickiego Juliana, dzierżawcę dóbr w Bobrowej, (pow. Ropczyce).

16. Jabłońskiego Ludwika, agronoma w Rzeszowie.

17. Cziechowskiego Czesława, właściciela dóbr Lichwin, (pow. Tarnów).

18. Habichta Wilhelma, dyrektora dóbr księcia Sanguszki w Gumniskach, (pow. Tarnów).

19. Schimke Edwarda, właściciela dóbr Swinna Poręba, (pow. Wadowice).

20. Günthera Antoniego, właściciela dóbr Facimiech, pow. Wadowice).

21. Finka Adama, właściciela dóbr Komorniki, Falkowice i Gdów, (pow. Wieleżka).

22. Kłapsię Alfonsa, arekxiarz, zarządcę ekonomiczną w Wieprzu, (pow. Żywiec).

23. Michałowski go Antoniego, e. k. podkomorzego i właściciela dóbr Okrajnik, pow. Żywiec).

b) z zawodu leśnictwa:

1. Zajączkowskiego Wincentego, e. k. zarządcę domen i lasów w Uszwu, (pow. Brzesko).

2. Gretscha Karola, nadleśniczego dóbr hrabstwa Tenczyńskiego w Tenczynku, (pow. Chrzanów).

3. Reicharda de Reichardtsperg Franciszka, dyrektora lasów ordynacji Łańcutkiej w Dąbrówkach, (pow. Łańcut).

4. Stonarskiego Jędrzeja, emer. e. k. radcę lasów i domen, dzierżawcę dóbr w Sepnicy, (pow. Popczyce).

5. Satkowskiego Aleksandra, nadleśniczego w Dębnie, (pow. Tarnobrzeg).

6. Pauera Franciszka, egzam. leśniczego i inżyniera lasowego w Wierchosławicach, (pow. Tarnów).

7. Bossowskiego Stanisława, nadleśniczego w Sucheju, (pow. Żywiec).

c) z zawodu budownictwa i inżynierii:

1. Zarembe Karola, architekta w Krakowie.

2. Boznańskiego Adama, budowniczego w Krakowie.

3. Rochackiego Jana, budowniczego w Przeworsku, (pow. Łańcut).

4. Miskiego Juliusza, inżyniera cywil. w Nowym Sączu.

5. Gradzińskiego Walerego, właściciela dóbr i inżyniera prywatnego w Gumniskach, (pow. Ropczyce).

6. Sumpiera Adolfa, inżyniera Rady powiat. w Rzeszowie.

7. Rippera Władysława, inżyniera Rady powiat. w Wadowicach.

d) z zawodu fabrykantów:

1. Rosta Emanuela, budowniczego i właściciela zakładów fabrycznych w Białej.

2. Schmeje Edmunda, technika i właściciela zakładu fabrycznego w Białej.

3. Kalvasa Karola, inspektora technicznego browaru w Okocimie, (pow. Brzesko).

e) z zawodu górnictwa:

1. Mischkego Sylwera, e. k. radcę górnictwa w Bochni.

2. Peiskera Ludwika, kierownika zarządu hutniczego w Sierszy, (pow. Chrzanów).

3. Straszewskiego Stanisława, dyrektora destylarni nafty w Lipinkach, (pow. Gorlice).

4. Gerzabka Antoniego, e. k. komisarza górnictwa w Jasle.

5. Grundiga Rudolfa, dyrektora górnictwa kopalni węgla w Jaworzniu (pow. Chrzanów).

6. Kopetschnego Franciszka, emeryt. dyrektora górnictwa-hutniczego w Sucheju, (pow. Żywiec).

Kraków, 8 stycznia 1889.

L. 40506. (569 1—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Ryfka Karpel przeciw Piotrowi Bohaczewskiemu, z życia i miejsca pobytu niezanalanemu, nieznanym z imienia i miejsca pobytu spadkobiercom i ewentualnym prawonabywcom jego, tudzież mniemanym jego spadkobiercom Cypryanowi, Sylwestrowi i Michałowi Bohaczewskim, nareszcie Julianie z Bohaczewskich Scisłowskiej, tożsamo z miejscą pobytu niezanalanemu, o eliminowanie sumy 1.200 zł. pol. czyli 300 zł. m. knw. z pn., z ceny kupna dóbr Bereźna pasieka lub wypłacenie połowy z wierzytelności 2000 zł. wal. wied. z tejże ceny kupna bez względu na tę sumę pozowanych, pod dniem 20 listopada 1888 l. 49506 pozew wniosła, w skutek czego wyznaczaliśmy do wniesienia pisemnej obrony termin 90-dniowy, dla Piotra Bohaczewskiego z życia i miejsca pobytu niezanalanego i nieznanym z imienia i miejsca pobytu jego spadkobierców i ewentualnych prawonabywców, kuratorem adw. p. dra Dziubińskiego z substytucją adw. p. dra Szwedzickiego, zaś dla mniemanym jego spadkobierców 1. Cypryana, 2. Sylwestra, 3. Michała Bohaczewskich, tudzież Juliany z Bohaczewskich Scisłowskiej, tożsamo z miejsca pobytu niezanalanym, kuratorem adw. kraj. p. dra Skowronskiego z zastępstwem adw. kraj. dra Moyszynskiego ustanowiliśmy, z którymi to kuratorami niniejsza sprawa wedle ust. sąd. dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytych czasie osobiście stanęli lub potrzebne tytuły prawne ustanowionym zastępcom udzielili, lub innych zastępców wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki, sami sobie przypisać będą musieli.

We Lwowie, 1 grudnia 1888.

L. 7. (643 1—3)

C. k. Izba notaryalna w Tarnowie wzywa interesowanych, aby swe pretensje, jakiego sobie z §. 25 ust. not. do zaspokojenia z kaucyi byłego e. k. notaryusza dra Zygmunta Ruckiego z tytułu jego urzędowania w Nisku rościł, w przeciągu sześciu miesięcy od trzeciego umieszczenia tego edyktu, w urzędowej Gazecie Lwowskiej rachując, do tej Izby zgłosili, gdyż inaczej z upływem tego terminu, owa kaucya dewinkulowana i właścicielowi wydana zostanie.

Tarnów, dnia 13 stycznia 1889.

L. 5940 (589 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie ustanawia dla niewiadomej z miejsca pobytu Petroneli z Łasiów Jasińskiej w sprawie niespornej względem dobrowolnego działu fizycznego gospodarstwa pod wyk. hip. 7, gminy Piotrkowice między zaintabulowanych współwłaścicieli Petronelę z Łasiów Jasińską, Feliksa i Katarzynę Piotrowskich, kuratorem jej ojca Tomasza Łasia.

Do oświadczenia się co do działu objętego aktem notaryalnym z daty Tuchów 13 kwietnia 1888, l. 535. wyznacza się termin na dzień 27 marca 1889 o godz. 8 rano.

Petronelę z Łasiów Jasińską się wzywa, aby na powyższym terminie stanęła osobiście, lub przez pełnomocnika wylegitymowanego należytem pełnomocnictwem, lub ustanowionemu kuratorowi udzieliła informacyi.

Tuchów, dnia 18 stycznia 1889.

